Rok 1872. Kraków, niedziela 28 kwietnia. Nr. 97.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 27 kwietnia.

Pod hasłem: „Niech żyje Karol VII, śmierć liberalistom!“ rozpoczęła się rewolucja karlistowska w Hiszpanji. Znowu więc ten nieszczęśliwy kraj oddany został na pastwę wojny domowéj, mordów i pożogi, z łaski pretendenta do korony i jego duchownych doradzców. Szczególniéj ci duchowni doradzcy w saméj Hiszpanji i przy boku pretendenta pracowali gorliwie nad przygotowaniem nowéj rewolucji. a gdy takowa wybuchła, niepomni obowiązków swego stanu i powołania, na czele band karlistowskich roznoszą śmierć i zniszczenie.

Kościół w dziejach Hiszpanji odegrał bardzo smutną rolę.

Tam jego władza i wpływy u rządu, jego fundusze i ślepa wiara ludu. dawały mu straszną przewagę, dzięki któréj kraj ten z natury piękny i bogaty, — coraz bardziéj chylił się do upadku, grzęzł w ciemnocie umysłowéj i upodleniu moralném. Kiedy pod wpływem ducha czasu i rozmaitych okoliczności kościół zaczynał utracać dawne znaczenie, duchowieństwo świeckie i klasztorne, ciemne i fanatyczne — działając na najgorsze strony natury ludzkiéj, uciekało się do buntów, ponieważ u niego cel uświęca środki. Pod wpływem duchowieństwa w ogóle, a w szczególności oo. jezuitów, już Hiszpanja była świadkiem jednéj z najokropniejszych wojen domowych — pod chorągwią dziadka dzisiejszego pretendenta.

Ostatniemi czasy pod rządami Amadeusza, Hiszpanja po tylu wstrząśnieniach zaczęła się powoli uspokajać, oświata się rozszerzać, byt materjalny kraju się podnosić, aliści znowu duchowieństwo hiszpańskie, niepowodowane nawet interesami kościoła, lecz tylko interesem kasty, zakłóca znowu spokój kraju, uzbraja braci przeciwko braciom, chociaż dla każdego trzeźwo patrzącego na rzeczy, bez nadziei zwycięztwa.

Jesteśmy najmocniéj przekonani, że rewolucja karlistowska niebędzie miała najmniejszego powodzenia. — W obozie tym braknie nietylko zdolnych doradzców, ale i przywódzców bez czego rewolucja nie może być prowadzoną z pomyślnym skutkiem. Wprawdzie już pod sztandary Don Carlosa ściągają się zagorzali fanatycy wszystkich krajów (między innemi Chatelineau), ale powszechnie wiadomo, że w téj armji, nazywanéj przez jéj czcicieli „katolicką“, zbywa na zdolnych dowódzcach. — Sam zaś pretendent, jak wiadomo, ma bardzo słabą głowę i tak jak jego dziad (Karol V) w pamiętnéj wojne domowéj, spuszcza się zupełnie na swoich dowódzców duchownych, pomiędzy którymi rozum stanu jest nader rzadkim wyjątkiem.

Dla stłumienia powstania karlistowskiego zapewne staną przy królu nietylko radykaliści, ale i republikanie, którzy pomimo całéj niechęci do monarchji nie mogą przecież życzyć powrotu rządów księżych pod formą „najczystszego legitymizmu.“ Przyczem jest to rzeczą dosyć charakterystyczną, — że rewolucja upowszechnia się w prowincjach najniżéj stojących, nietylko pod względem umysłowym i moralnym, ale i materjalnym. Najbardziéj upośledzone części Kastylji i Asturji, skłonni do zbójectwa, mieszkańcy górnéj Walencji, uboga ludność Aragonji — oto jest pole dla propagandy duchowieństwa, które zawsze umie znaleść odpowiednie środki do pociągnięcia za sobą ogłupionéj i ubogiéj ludności. Wyjątkiem tylko jest Biskaja, jedna z najpiękniejszych prowincji hiszpańskich, która dała się nakłonić do buntu z obawy, aby rząd konstytucyjny nie odjął jéj dawnych przywilejów.

Rola, jaką duchowieństwo odgrywa obecnie w Hiszpanji powinna być przestrogą dla innych państw europejskich, gdzie już wolność zapuściła głębiéj korzenie. Nie jestto fakt izolowany, owszem owoce sylabusa i encykliki dają się w wielu miejscach spostrzegać. We Francji arcybiskup paryzki wbrew istniejącym prawom, ogłasza dogmat nieomylności, we Włoszech duchowieństwo swoim zwyczajem spiskuje na całość ojczyzny, a i w innych państwach środkowéj Europy czarni ojcowie, pod płaszczykiem religji, przez zawięzywanie tajnych stowarzyszeń i wydawanie broszurek politycznych, prowadzą anti-konstytucyjną propagandę. *Quousque tandem.....?*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 25 kwietnia.

K. [Rada szkolna krajowa a towarzystwo pedagogiczne.]

Donosiłem wam w jednym z poprzednich listów, że rada szkolna krajowa uchwaliła poprzeć urządzaną przez towarzystwo pedagogiczne wystawę rzeczy szkolnych w Tarnowie. Do zawiadomienia, jakie o tém przesłała rada zarządowi głównemu tegoż towarzystwa, dołączyła zarazem wydany w tym przedmiocie okólnik do rad szkolnych okręgowych. W okólniku tym czytamy: „Pozostawiając na uboczu ocenienie dotychczasowych działań towarzystwa pedagogicznego i wartość samychże walnych zjazdów tegoż, oznajmia rada, iż uznaje korzystny wpływ wystaw szkolnych“ itd.

W ustępie tym widoczna przebija się niechęć do towarzystwa, a wyrażenie „pozostawiając na uboczu ocenienie“ i t. d. jest jawną krytyką, tém gorszą, że wypowiedzianą ogólnikowo bez podania tego, coby mogła rada towarzystwu zarzucić, wygląda ona na potępienie w czambuł wszystkiego, co zdziałało dotąd towarzystwo i walne jego zjazdy. Jest to tém bardziéj rażącém i niesprawiedliwém, że jakkolwiek towarzystwo pedagogiczne mogło się czasem mylić, mogło popełniać błędy, jednakowoż zbawiennéj jego dotychczas działalności zaprzeczyć nie można. Towarzystwo założyło już trzy szkoły żeńskie w kraju, urządza we Lwowie od lat czterech całe kursa wykładów publicznych dla kobiet, które ściągają po kilkaset słuchaczek, coraz się ulepszają i wywierają znakomity wpływ na wykształcenie kobiet. Filje towarzystwa w całym kraju urządzają odczyty popularne i docierały już z niemi nawet do miasteczek, do których dawniéj ruch tego rodzaju nie dochodził wcale, jak Gródek, Żółkiew i inne. Tegoroczna wystawa szkolna będzie już drugą, urządzaną przez towarzystwo, a dobroczynnego wpływu takich wystaw nie zaprzecza nawet rada szkolna. Od lat czterech już wychodzi staraniem towarzystwa czasopismo pedagogiczne, prenumerowane i czytane w przeważnéj części przez nauczycieli szkół ludowych, którym w szkołach przygotowawczych bardzo skromny zapas wiedzy dano. W kierunku dalszego kształcenia tych nauczycieli robi towarzystwo bardzo wiele, przez rozprawy treści pedagogiczno-dydaktycznéj na zgromadzeniach oddziałowych i walnych zjazdach, gdzie nauczyciele światlejsi zasobami wiedzy swéj dzielą się z tymi, którzy nie mieli sposobności nabycia takowych; wskazują im praktycznie metodę nauczania, źródła, z których wiadomości czerpać mogą i t. p. Wreszcie zajmując się ustawicznie sprawami szkół, obmyślając konieczne reformy i ulepszenia, towarzystwo podało niejednę zdrową myśl w memorjałach do sejmu, do rady szkolnéj krajowéj, do rady miejskiéj we Lwowie. Przypomnę np. że z inicjatywy walnego zjazdu towarzystwa w Krakowie wyszła myśl reformy statutu organicznego rady szkolnéj krajowéj, a poparta na wezwanie zarządu głównego przez dwadzieścia kilka rad powiatowych, została uchwaloną w sejmie w r. 1869; że daléj towarzystwo ustawicznie kołacze do wszystkich kompetentnych władz i reprezentacji o ustawodawstwo szkolne w tym duchu, by każda gmina musiała mieć szkołę ludową, by szkoły te utrzymywał kraj i nauczycieli należycie dotował.

Przytoczyłem tylko te czynności towarzystwa, które mi w téj chwili na myśl przychodzą, a mógłbym ich przytoczyć o wiele więcéj, gdybym miał przed sobą protokóły walnych zjazdów i roczne sprawozdania. Wystarczyło jednak do wykazania, że niesłusznie postępuje rada szkolna krajowa, gdy w okólnikach swych do rad okręgowych w tak lekceważący sposób wyraża się o towarzystwie; postępuje także nieroztropnie, ponieważ takie zdanie władzy może niejednego z podwładnych jéj odstręczyć od udziału w czynnościach tak pożytecznéj instytucji.

Ta niechęć rady szkolnéj do towarzystwa datuje od pierwszéj chwili jego zawiązania. Wówczas to zapadła w radzie ta dziwna uchwała, że żaden jéj członek nie ma należeć do towarzystwa. Cóżby powiedziano np. o ministrze rolnictwa, któryby nie chciał sam lub swoim urzędnikom zakazał należeć do towarzystwa rolniczego? Uchwała ta wywarła jak najgorsze wrażenie, które się wzmagało, kiedy rada poczęła systematyczném okrywać milczeniem wszelkie memorjały z towarzystwa jéj przesyłane. Naprężony ten stosunek doszedł do punktu kulminacyjnego na zjeździe kołomyjskim w r. 1870, i tam téż, nie na posiedzeniu zjazdu, lecz na zebraniu czysto towarzyskiém padły słowa nieoględne, ubliżające radzie szkolnéj. Od tego czasu rada szkolna krajowa zapomina o wszelkich dobrych stronach i prawdziwie pożytecznych działalnościach towarzystwa, a pamięta zawsze tylko ów zjazd kołomyjski, pomimo że wkrótce po zjeździe dawne kierownictwo towarzystwa ustąpiło nowemu, bardziéj umiarkowanemu i postępującemu z większym taktem, a ton rozdrażnienia, jaki dawniéj panował, już przeszło od półtora roku znikł zupełnie.

Podniósłem tę sprawę, bo stosunek taki między najwyższą w kraju szkolną władzą a towarzystwem, które prywatnemi usiłowaniami tak bardzo popiera sprawę publicznego wychowania, może w następstwach być szkodliwym. Tak jak towarzystwo pod dzisiejszém kierownictwem postępuje, zasługuje ono na poparcie ze strony rady szkolnéj i spodziewać się należy, iż zasiadający w niéj mężowie zaufania zważywszy pożyteczne skutki współdziałania tych dwóch korporacji, nie zechcą trwać daléj w niechęci, jak nateraz zupełnie nieuzasadnionéj.

P. s. W ostatnim liście moim (sprawozdanie z walnego zgrom. klubu post.) zaszła pomyłka, zamiast dr. Till wydrukowano dr. Fitt.

Wiedeń 26 kwietnia.

ρ. Zmianę sposobu wybierania posłów do rady państwa, o którą się dobijają Niemcy, nazwano dopiero za teraźniejszego ministerjum „reformą wyborczą“. Chciano przez kwalifikację proponowanéj zmiany, nazwą „reformy“ usprawiedliwić niejako wypaczenie litery prawa, t. j. §. 7 ust. zasad. z r. 1867, ponieważ „reforma“ znaczy ulepszenie tego, co jest i... postęp.

Przedtém centraliści mniéj politycznie, ale więcéj szczerze, objawiali swe tendencje, żądając zaprowadzenia „bezpośrednich do rajchsratu wyborów“ i po prostu emancypacji rajchsratu od sejmów, przez zawotowanie odpowiednéj ustawy... nie zważając na ewentualne protesta reprezentacji krajowych.

Rzecz i tendencja się nie zmieniły, tylko ma się przystępować do „reformy wyborczéj, która na drodze ustawodawstwa państwowego ma być uchwaloną“.

Że o przeistoczenie usterek w wyborczych ordynacjach w ogólności, a w nowym projekcie prawnym w szczególności o naprawę złego i zrównanie usterek nie chodzi, pokazuje się ze wszystkich objawów publicystyki niemieckiéj, a nawet tych organów, które za inspirowane uważają.

Jedni, nibyto na demokratycznym gruncie stojący, chcieliby zwinąć zupełnie grupę właścicieli „większych posiadłości“, drudzy podwoić liczbę posłów i rozumie się djet pobieranych.

Nigdy czy w sferach prawników, czy polityków niemieckich, należących do młodych (die Jungen), czy do starych (die Alten) nie objawiła się myśl bezwzględnéj sprawiedliwości w ułożeniu norm prawnych, mających służyć za podstawę wyborom bezpośrednim. Wszak wszyscy wiedzą, że ordynacje schmerlingowskie dowolnie przy zielonym stoliku układane, okręgi wyborcze zaznaczały według potrzeby i korzyści jednéj partji, jednego szczepu.

Otóż ci reformatorowie i postępowcy austro-niemieccy milczeniem zbywają taką np. anomalję, że w Czechach są okręgi oktrojowane: jedne po 18,000 mieszkańców, drugie po 36 a i takie po 90,000 mieszkańców, z których każdy wybiera tylko jednego posła.

Miejskie okręgi, jak się podobało, albo przyłączono do wiejskich, by ostatniemi pierwsze zneutralizować, albo odwrotnie, gdzie około miasteczka z przeważającą w niém niemiecką populacją graniczne wsie zamieszkałe są przez Czechów, tam miasto stanowi: osobny okrąg wyborczy.

Izby handlowe i miasta w krajach Przedlitawji, większy lub mniejszy mają współudział w prawie wybierania przedstawicieli swych interesów, w miarę tego, jak się w r. 1861 referentom w ministerjum spraw wewnętrznych z czasów absolutystycznych pozostałym w biurze wydało stosownem i odpowiedniem wyższym celom biurokracji.

Uwagi te, o ile rzeczy saméj dotyczą, wydały mi się stosownemi głównie dla tego, że zwykle tylko jeden punkt uwzględniano tak ze strony popierających myśl bezpośrednich wyborów, jak ze strony jéj przeciwników, t. j. czyli prawo sejmów może być skonfiskowane na rzecz legislacji państwowéj, czy nie? ale nawet teraz kiedy się po upadku ministerjum Hohenwarta okoliczności zmieniły i prawie wątpliwości nie ma, iż większość parlamentarna wraz z rządem przejdzie do porządku dziennego nad każdym tego rodzaju skrupułem, rzecz, o którą chodzi, nie bywa roztrząsaną merytorycznie, ciągle w centralistycznych organach pojawiają się artykuły wielce energiczne, które słowo „reformy wyborczéj“ zapisują na swą chorągiew, ale po nad ogólnik ten nieokreślony, nie wychodzą, czy z umysłu, czy niechcący, to rzeczy nie zmienia.

Zapewne łatwiéj jest jednym tj. centralistom tryumfować, z powodu że co się i bez głębokiéj rozwagi zrobi z zamierzoną „innowacją“ wyborczego prawa, wyjdzie na korzyść partji; a drugim ubolewać nad pogwałceniem atrybucji krajowych, niż przez rozświecanie przedmiotowe i wszechstronne rzeczy saméj, czas i jeszcze niepóźno starać się (ile możności) podstawę sprawiedliwą dla normy wyborczéj wywalczyć; jednak w téj materji, jak w wielu innych, powołać się można na doświadczenie, które nam powiada, że dość często zapobiegliwością i starannością otrzymuje się rezultat choćby częściowo dodatni pracy, a zwątpieniem w siły swe i w skuteczność usiłowań — nigdy.

Praca niejako prywatna, częściowa np. klubu postępowego polskiego we Lwowie co do usterek ordynacji wyborczéj dla Galicji w r. 1861, wraz z patentami lu-

W JESIENI.

(Komedja w 1 akcie **Wł. hr. Koziebrodzkiego.**)

Zarzucono niedawno temu w pewnéj głęboką znajomością estetyki nacechowanéj recenzji jednemu z dramatycznych utworów hr. Koziebrodzkiego, że zdarzenie, które autor uczynił osnową komedji, nie potrzebuje desek i przyborów teatralnych, gdyż i w rzeczywistém życiu spotkaćby się z nim można, a charaktery w komedji przedstawione, niewątpliwie każdemu już w życiu spotkać się zdarzyło. Jeśli zarzut ten jest zarzutem, to najnowszy utwór pióra hr. Koziebrodzkiego niewątpliwie w najwyższym zasługuje nań stopniu. Jeśli prawda jest grzechem, a podobno wraz z wspomnianym recenzentem niejeden tak sądzi, to komedją „W jesieni“, przedstawioną we czwartek po raz pierwszy na scenie krakowskiéj, hr. Koziebrodzki dopuścił się ponownie grzechu, grzechu wołającego o pomstę do... wszystkich recenzentów powyższego kalibru i do wszystkich, którym ta prawda może być solą w oku.

Szanowny recydywista coraz bardziéj grzęźnie w téj wadzie i zdaje się, że się już z niéj w ciągu swego zawodu autorskiego nie wyleczy. Komedja „W jesieni“ jest obrazkiem tak wiernie zdjętym z życia towarzyskiego, taką tchnie prawdą zarówno pod względem saméj osnowy, jak pod względem misternego wykończenia szczegółów; charaktery, a raczéj typy w niéj przedstawione, tak są przeprowadzone konsekwentnie w całéj akcji, w każdéj scenie, w każdym słowie dyalogu, że przy mistrzowskiéj grze artystów zapominaliśmy, iż się rzecz dzieje „na deskach teatralnych“, a na wybornie zcharakteryzowane działające w niéj osoby, po kilku pierwszych już scenach patrzyliśmy, jak na dobrych naszych znajomych.

Świeżość i niewymuszona prostota pomysłu, zdrowa moralność tendencji, lekkość budowy, głębsze zrozumienie charakterów, wreszcie w wybitnych scenach żywość a w całéj sztuce naturalność dyalogu, oto strony dodatnie najnowszéj komedji hr. Koziebrodzkiego, nie mówiąc już o wybrednéj elegancji formy i piękności języka, któremi to zaletami w ogóle wszystkie utwory młodego autora między nowszemi u nas płodami sztuki dramatycznéj niezaprzeczenie celują.

Jeśli sobie przypomnimy płaską komikę i trywjalność dowcipu niektórych sztuk nowszych, mających na scenach naszych chwilowe powodzenie, jeśli z drugiéj strony przypomnimy sobie przekupujące sąd nasz swoją polityczną lub społeczną tendencją inne nowsze komedje, pełne naciąganych sytuacji a w charakterach pełne przesady — to chętnie przyznamy, iż komedyj hr. Koziebrodzkiego ani w jednym z niemi rzędzie stawiać, ani równą z niemi miarą mierzyć niepodobna.

Ta odrębność całego ich zakroju, równie daleka od podbudzania nas do hucznego śmiechu karykaturalnością treści lub przedstawionych typów, jak od bawienia nas pochlebstwem... bo dogadzaniem będącym *en vogue* tendencjom, ten właśnie charakter komedyj hr. Koziebrodzkiego, stanowiący jednę z głównych zdaniem naszém zalet, jest przyczyną, dla któréj wprowadzenie ich na scenę daleko większym podlega trudnościom i nierównie dzielniejszych sił artystycznych wymaga, niż wyżéj wspomniane dwa rodzaje oryginalnych naszych polskich utworów.

Komedja „W jesieni“, jak i inne jednoaktowe komedje hr. Koziebrodzkiego w tym rodzaju, odbywa się bez namiętnych uczuć, bez naprężających sytuacji, bez scen gwałtownych, bez efektowych niespodzianek — a gładkie i stojące na wysokości utworu przedstawienie tego rodzaju komedyj, od najbardziéj nawet rutynowanych, od pierwszorzędnych nawet artystów niemało wymaga trudu i pracy, a niejednę doświadczoną dyrekcję o zupełne *fiasco* może przyprawić.

Za niemałą też zasługę poczytujemy artystom naszym, że te trudności umieli przewalczyć, a dyrekcji, że znając dokładnie siły artystyczne, któremi dysponować może, tych trudności się nie ulękła.

Komedje tego rodzaju są jak owe lśniące jedwabne suknie o delikatnéj wytwornéj barwie, na których już mała kropelka deszczu wielką i rażącą staje się plamą. Najmniejszy usterek w grze podrzędnéj nawet osoby, całą rozwiewa ułudę, komedję pełną prawdy życia przemienia w nieudaną farsę albo ckliwy dyalog. — Wrażenia jednéj tylko sceny chybionéj nie zatrze cały szereg następnych, choćby po mistrzowsku odegranych, bo zatrzećby je mogła tylko scena gwałtowna lub zapożyczona z dziedziny niższéj komiki, a scen takich i barw takich jaskrawych nie znoszą misterne obrazki hr. Koziebrodzkiego. Jeden ton fałszywy w téj spokojnéj i łagodnéj muzyce psułby całą harmonję.

Możemy śmiało powiedzieć, że w przedstawieniu komedji „W jesieni“ nie słyszeliśmy ani jednego dyssonansu.

Usłyszeliśmy go natomiast w bufecie, gdzieśmy się znaleźli po skończeniu pierwszéj sztuki. A znasz czytelniku nasz bufet i wiesz jak tam czasem ciasno i gwarno.

Otóż w tym gwarze słychać było tylko wyrazy szczerego zadowolenia i pochwały autora i artystów.

— Ale.... rzekł jakiś jegomość nieco podstarzały (może stary kawaler), pijąc sodową wodę.

Jest zatém „ale“ — pomyślałem.

— ....szkoda — ciągnął daléj ów jegomość tonem rozstrzygającym, który dozwalał się domyślać, że to głęboki znawca i krytyk — szkoda, że to komedja nie polska.

— Jak to „nie polska?“ — zapytał jakiś młodzieniec w okularach, dopalając papierosa z widocznym pośpiechem, aby go skończyć przed zaczęciem drugiéj sztuki.

— Hm, rzecz ta mogłaby się dziać tak samo w Polsce, jak we Francji lub w Niemczech...

— A tak łatwo — rzekł trzeci, wycierając chustką zapocone binokle, — tak łatwo można było temu zaradzić! Włożyć w usta Gwalberta jakie „mociumdzieju,“ Paulinie kazać wzdychać do Częstochowskiéj, albo Poczajowskiéj.....

W tém dał się słyszeć dzwonek wzywający na miejsca. Dalszego ciągu tych głębokich uwag krytycznych nie dosłyszałem w ciżbie.

Otóż nietylko ów nieznajomy krytyk bufetowy, ale mylą się zbyt często rzeczywiści nasi krytycy i nasi autorowie dramatyczni, sądząc, iż aby komedja nosiła znamię polskości, potrzeba koniecznie, ażeby osnowa jéj rysowała się na tle odrębnych naszych narodowych stosunków, lub aby przynajmniéj jaki oryginał, wąsaty rubacha, wystąpił w niéj z jakiém mościdzieju lub mociumpanie.

Nie tło miejscowe narodowych stosunków, nie kanwa tego haftu, którym jest osnowa komedji, ani obecność jakiéjś do znudzenia powtarzającéj się karykaturalnéj postaci polskiéj, ale trafne nakreślenie właściwości polskiego charakteru, ożywienie całéj akcji duchem polskiego społeczeństwa, stanowi wedle naszego rozumienia o polskości sztuki.

Z tego sądząc stanowiska, należy się właśnie w tym względzie wszelkie uznanie hr. Koziebrodzkiemu, że postacie stworzone przez niego są tak czysto rodzime, a nieprzestając być w wysokim stopniu komicznemi, nie są bynajmniéj karykaturalnemi.

Mówimy tu nietylko o ostatniéj, ale i i o dawniejszych pracach tego autora, tak piękne rokującego nam nadzieje.

Świeży dowód na poparcie naszego twierdzenia dał nam w wybornie nakreślonych postaciach dwóch starych kawalerów i staréj panny w komedji „W jesieni...“ Ale nie, mylimy się, a raczéj jesteśmy niesprawiedliwi w téj pochwale, bo postać polskiego dziewczęcia-podlotka i postać starego sługi kawalerskiego w téj komedji niemniéj żywcem są pochwycone z naszego rodzimego światka i w niczém tamtym nie ustępują.

Zróbmy choć pobieżny przegląd tych figur, komicznych w wysokim stopniu, ale niemniéj sympatycznych, bo swojskich.

Starzy kawalerowie polskiego komedjopisarza w niczém nie są podobni do owego znanego typu starego kawalera, który w tylu francuzkich i niemieckich komedjach z stereotypową powtarza się wiernością. Typy żywcem skradzione naszemu społeczeństwu przez hr. Koziebrodzkiego i przeniesione na scenę, są typami, których (powiedzmy to na chlubę naszą) daremnie przyszłoby nam szukać w zgangrenowaném społeczeństwie na zachodzie Europy.

Tacy starzy kawalerowie i takie stare panny w Polsce tylko jeszcze żyją.

Przed kilkoma dniami przedstawiano nam znaną sztukę Sardou: *„Les vieux garçons.“* Mieliśmy tam sposobność, mianowicie przy wytwornéj grze p. Bendy (Mortimer), przypatrzeć się, czém jest *un vieux garçon* na Zachodzie. Jest to obrzydły pasożyt, który przy gościnnym grzejąc się kominku cudzym żyje szczęściem i dusi to szczęście w swoich ramionach. Zatruwszy spokój domowy w uczciwéj rodzinie, zdeptawszy najświętsze prawa człowieczeństwa, porzuca zniesławioną ofiarę wzgardzie świata i własnéj rozpaczy i chlubiąc się zbrodnią jak zwycięztwem „honorową“ sprawą zdobywa sobie sławę bohatera. Wstydu niewinnego dziewczęcia, ani dobrego imienia cnotliwéj kobiety uszanować on nie umie, a w uczciwość kobiety nawet uwierzyć nie jest zdolny. Jako wąż zdradnie wśliźnie się do domu pod jakimbądź pozorem, udaje przyjaciela a haniebną knuje zdradę. Nie żeni się i żenić się nie myśli, bo jego programem dożywotnia rozpusta kosztem cudzego szczęścia. Stary kawaler, wedle pojęcia komedji francuzkiéj, to „rozbójnik salonowy.“ Kresem jego życia jest z natury rzeczy spleen mizantropa, albo owe z idjotyzmem graniczące niedołęztwo, które nam w komedji francuzkiéj tak wybornie przedstawił p. Eker (Veaucourtois), prześcignąwszy w téj kreacji najwybredniejsze wymagania, jakie jego talentowi stawiać mamy prawo.

Jakże inne, jak zupełnie inne są typy starych kawalerów w komedji hr. Koziebrodzkiego.

Zygmunt (p. Benda), zarówno jak Gwalbert (p. Eker), to nie pasożyty, to nie węże ogrzane ciepłem cudzego ogniska. Niezdolni oni zbrodni ani podłości; cudzego szczęścia nie mają na sumieniu i nie przydaliby się zaiste do owych tragicznych sytuacji, w jakie obfituje *comédie sérieuse* p. Sardou. Całą ich winą, że dozwolili ulecieć niepowrotnéj młodości niezapewniwszy sobie tego szczęścia, jakie dać tylko może własne domowe kółko. Nie usłali ci ptaszkowie własnego gniazdeczka, ale im ani przez myśl nie przejdzie, aby w cudzém się zdradnie rozgościć i żyć kosztem cudzych łez i hańby. Całą ich ułomnością to, że nie chcą lat swych policzyć i uwierzyć świadectwu swych siwiejących włosów i reumatyzmu. To już jesień — a im się zdaje, że to jeszcze wiosna... ...no, nie wiosna, ale lato.... przynajmniéj ostatek lata....

Gwalbert i Zygmunt — całkiem to jednak różne typy. Zygmunt używał życia i młodości. Ustroił téż swój pokój starokawalerski w liczne pamiątki miłostek, z których jednak żadna wspomnieniem nie zatruwa mu sumienia. Gwalbert jednak, meloman-idealista, i to Zygmuntowi nawet ma za złe i zarzuca mu że się nie ożenił jedynie „dla zbytku szczęścia“... Gwalbert i takich nawet miłosnych stosunków zarzucić sobie nie może, on się chciał ożenić, zawsze się chciał żenić i fatalnie zawsze trafiał albo na przeszkody, albo na rozczarowanie. Zakonserwował on tedy i zasuszył swe młodzieńcze serce, pełne idealnych o miłości wyobrażeń. Stał się na starość melomanem, a powiernikiem

towemi oktrojowanéj, i co do projektu zastąpienia jéj statutem, któryby odpowiadał potrzebom kraju, jużby mogła stanowić wątek do analogicznych prac szczególnie nie-niemieckich, gdzie samowolnie i tendencyjnie dane statystyczne wykrzywiano na rzecz systemu, który miał uszczęśliwić i kraje węgierskie.

Wiedeń. — (Po wyborach.) Już nawet dzienniki wiedeńskie zaczynają poznawać, że zwycięztwo wyborcze w Czechach nie rozwiązuje bynajmniéj trudności prawno-politycznych, ale tylko na czas pewien usuwa je z pierwszego planu. *Tages Pr.* utrzymuje, że nawet reforma wyborcza tj. zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa nie będzie w tym względzie skuteczném lekarstwem, chociaż się przyczyni w najwłaściwszy sposób do skonsolidowania państwa. Trzeba więc szukać innych środków. „Jeżeliby rząd — pisze wspomniany dziennik — chciał być konsekwentnym, to drobnemi na pozór środkami mógłby wielkie osiągnąć rezultaty. Przewodnią przytém zasadą musi być ta niezbita prawda, że dobro Austrji polegać może jedynie na harmonijném współdziałaniu wszystkich ludów, na zgodzie wszystkich narodowości. Wysuwanie się naprzód jakiéjkolwiek hegemonji narodowéj będzie zawsze powodem zaciętych sporów, gdy przeciwnie wzgląd na dobro Austrji i liberalne instytucje stanowić będą łącznik wszystkich patrjotycznych a przychylnych wolności żywiołów. Dlatego trzeba wszędzie podnosić przedewszystkiém ideę austrjacką, a unikać wszystkiego, coby chociaż pozornie wyglądać mogło na panowanie jednego stronnictwa. Gdyby przez to nic więcéj nie osiągnięto, jak tylko położenie tamy dalszemu szkalowaniu się poszczególnych narodowości, to i to już wielką byłoby korzyścią, bo usuwałoby jednę z głównych przeszkód do późniejszego stanowczego porozumienia się wszystkich ludów.“

Francja.

— [Trzeci i ostatni artykuł] dziennika *des Débats*, rozbierający swoje korespondencje odbierane z Wiednia, traktuje o wewnętrznéj sytuacji Austrji. W tym przedmiocie, mówią *Debaty*, ogół wiadomości, jakie nam nasi korespondenci dostarczyli, jest mniéj zadawalniający od faktów streszczonych przez nas w dwóch poprzedzających artykułach: obok części świetlnych, są i cienie w tym obrazie. Bo też łatwiéj jest przywrócić finanse i zorganizować dobrą armję w kraju z natury bardzo bogatym i zamieszkanym przez ludy wojownicze, łatwiéj także z finansami w porządku i poważną siłą wojskową, mieć dobrą zewnętrzną politykę, jak odnaleźć wewnętrzny tryb zastosowany do tak złożonego państwa, jakiem jest monarchja Habsburgów. Od dawna w poszukiwaniu takiego trybu, rząd wiedeński wszedł w pracę, nieraz wydającą się prawdziwą pracą Syzyfa. Patrząc na te częste zmiany systemów, te macania, te próby, te ciągłe doświadczania, można rzeczywiście zrozpaczyć, aby kiedy Austrja ukonstytuowała się w sposób stanowczy i trwały. Jednakże, od czasu objęcia władzy w Wiedniu przez hr. Andrassy i uformowania ministerjum Auersperga, stan polepszył się nieco, nawet pod tym względem, jest niezaprzeczony postęp w utrwaleniu wewnętrznych instytucji monarchji.

Ministerjum Auersperga nie rokowało z początku wielkich nadziei. Uważano je za mało możliwe do życia i zrazu widziano w niem tylko drugą edycję, bardzo bladą, ministerjum doktorów.— W rzeczy saméj, główni przywódzcy partji konstytucyjnéj niemieckiéj pp. Giskra, Herbst, Hasner, Brestl i t. d. zużywszy się u władzy aż do zupełnéj niezdatności, udano się do drugorzędnych osobistości, mniéj znanych i uważanych jako mierności. Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, to ministerjum nietylko się utrzymało i wzmocniło ale pokazało przymioty, których nie miał całkiem gabinet doktorów: stanowczość, początkowanie, silna wola i wiele praktycznego zmysłu. Od wielu lat, jest to pierwsze austrjackie ministerjum, które ma jakiś program, prawdziwy program, dobrze określony i całkiem różny od niepewnych i bezowocnych ogólników doktorów; ono wie czego chce i spieszy z wykonaniem swych zamiarów z konsekwencją i znajomością rzeczy znakomitą.

Aby być sprawiedliwymi, trzeba przyznać, że wpływ hr. Andrassy, nie mało znaczy w polityce gabinetu Auersperga. Jako minister spraw zagranicznych wspólny dla obu połów monarchji, nie może on bezpośrednio wdawać się w wewnętrzny zarząd Cislitawji, ale jego wpływ, jakkolwiek pośredni, jest nie mniéj potężny. Gabinet Auersperga uformowany zresztą został wespół z nim, i niejako pod jego zwierzchnictwem. Hrabia Andrassy wiele przyczynił się do nakreślenia programu nowego ministerjum, dając mu do przyjęcia kilka ze swych przekonań; ofiarował mu swoje pojęcia jasne, czyste i praktyczne; swemi radami dał energiczne pchnięcie pochodowi spraw. Ten sam korespondent, który nam wskazał zasady następcy p. Beusta w zewnętrznéj polityce, podaje nam następujące wskazówki nad sposobem zapatrywania się jego na wewnętrzne położenie monarchji austrjacko-węgierskiéj.

„Hrabia Andrassy, będąc mężem stanu przedewszystkiem praktycznym, a bynajmniéj doktrynerem, uważa wszelką abstrakcyjną teorję polityczną, wszelki bezwzględny system za niemożliwy w Austrji. Austrja musi odstąpić od chęci posiadania jednéj konstytucji loicznie i symetrycznie zbudowanéj podług jednéj zasady. Federalizm równie nie dobrze do jéj szczególnéj natury pasuje co i centralizm; nie ma dla niéj zbawienia jak w pośredniéj drodze pomiędzy temi ostatecznościami.

Jako węgier, hr. Andrassy nie może być podejrzywany o sympatyzowanie z centralizmem; zresztą jest to system od dawna już u nas potępiony (?) i jest pewna przesada w wyrażeniach, gdy się teraz nazywa centralistycznem stronnictwo niemieckie konstytucyjne. Od czasu przywrócenia królestwa węgierskiego i przejrzenia konstytucji austrjackiéj szmerlingowskiéj w 1867 r., stronnictwo to samo nie myśli o centralizacji w francuzkiem znaczeniu tego wyrazu, ono broni tylko jedności władzy politycznéj i przewagi żywiołu niemieckiego w Cislitawji.

Co zaś do federalizmu, hr. Andrassy jest otwarcie i stanowczo przeciwny temu systemowi dla kilku pobudek polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj. Federalizm, taki o jakim marzą Czesi i ich zwolennicy, zniweczyłby wszelką jedność władzy, uniemożebniłby byt Austrji jako wielkiego mocarstwa, sprowadziłby rozkawałkowanie i jéj rozwiązanie. W chwili, gdy stany zjednoczone Szwajcarji i północnéj Ameryki, usiłują wzmocnić władzę wykonawczą centralną i rozciągnąć raczéj jak pomniejszyć jéj zakres działania, austrjaccy federaliści chcą przedewszystkiem osłabić władzę centralną i nadać prowincjom samorząd równoważny z zupełną niepodległością. Prawdę powiedziawszy, to nie federacyjne państwo zamierzają oni utworzyć, ale konfederację małych państewek połączonych z sobą węzłem więcéj urojonym jak rzeczywistym.

Wiadomo, że rozliczne narodowości monarchji austrjacko-węgierskiéj nie stanowią grupy zbite żyjące każda na swojem odrębném terytorjum, ale że są pomieszane w każdéj prowincji w najróżnorodniejszych proporcjach. Dozwolić w tych warunkach prowincjom zupełnéj autonomji, byłoby to wydać wszędzie mniejszość na ucisk większości i zorganizować wojnę domową pomiędzy rasami.

Jest w Cislitawji jedna tylko prowincja, która swą szczególną naturą, zdolna jest znieść obszerną autonomję — to Galicja. Odłamek dawnego państwa polskiego, jest ona więcéj od innych jednolitą; Niemcy są tu w małéj liczbie, a masa chłopów rusińskich nie może być uważaną jako naród w znaczeniu politycznem tego wyrazu. Co zaś do innych prowincji Cislitawji z ludnością mięszaną, prawo specjalne, podobne do prawa zwanego narodowościowem, jakie parlament węgierski uchwalił w 1868 roku dla krajów korony świętego Stefana, dałoby dostateczne zadosyć uczynienie prawnym żądaniom różnych ras. To prawo węgierskie reguluje sprawiedliwie używanie języków w administracji, sądownictwie — szkołach i udział miejscowego samorządu różnych narodowości zamieszkujących wspólnie jednę i tęż samą ziemię; dałoby się ono wybornie zastosować i do Cislitawji.

Dla skończenia z federalizmem, dosyć jest dodać, że wprowadzony do Austrji, posłużyłby tylko interesom panslawistycznym i otworzyłby zgromadzenia polityczne monarchji wpływom moskiewskim.

Zdaniem hrabiego Andrassy należy przedewszystkiem w Austrji, zamknąć raz erę konstytucyjnych prób i postarać się odtąd o utrwalenie instytucji na podstawach obecnie istniejących. System delegacji, utworzony dla wspólnych spraw obu połów monarcji, wytrzymał bardzo szczęśliwie próbę praktyki; funkcjonuje od pięciu lat i daje zadawalniające rezultaty; nie potrzebuje, jak na teraz żadnéj zmiany.

Konstytucja węgierska, prawie tak dawna jak i angielska i podobna do niéj pod niektóremi względami, nie jest zakwestjonowaną przez nikogo w granicach królestwa św. Stefana. Za to konstutucja cislitawska z roku 1867, szturmowana przez federalistów, pozostała dotąd w stanie ruchomym. — Jakkolwiek może być niedokładną ta konstytucja uznaje ją jednak znaczna większość ludności Cislitawji; gwarantuje ona tyle potrzebną jedność władzy politycznéj, pozostawia prowincjonalnym sejmom atrybucje niedo pogardzenia; nadaje obszerny zakres swobodzie obywatelom; może być ulepszoną i przypuszcza zmiany spowodywane przez czas i okoliczności.

Idzie tylko o jéj utrwalenie, zapewnienie jéj regularnego działania i dokładnéj egzekucji; idzie przedewszystkiem o to, aby ją zasłonić od napadów i zamachów stanu z dołu.

Pomiędzy narodami monarchji austrjack-węgierskiéj, tak niepodobnemi do siebie liczbą, charakterem i stopniem cywilizacji, jest tylko trzy, które są narodami zupełnemi i zdolnemi, w skutek ich rozwoju politycznego, socjalnego i umysłowego, do uczestniczenia we władzy; tymi są: Niemcy, Węgrzy i Polacy. Wszystkie te trzy narody zarówno są zainteresowane w wielkości i potędze cesarstwa Habsburgów, jak i w utrzymaniu trybu konstytucyjnego. Ścisłe porozumienie się tych trzech narodów jest zatem najlepszym środkiem do wzmocnienia obecnego ustroju monarchji. Odwieczna przyjaźń i wspólne interesa, łączą już Węgrów z Polakami; zawsze głosują oni razem w delegacjach. Idzie więc tylko teraz o doprowadzenie pooozumienia się Niemców i Polaków. Niemcy, którzy nie mogą sami tworzyć w raichsracie większości trwałéj i dostatecznéj do utrzymania konstytucji z 1867 roku powinni uczynić dostateczne ustępstwa Polakom, aby ich przywiązać do konstytucji i odwrócić na zawsze od wszelkich zachcianek łączenia się z federalistami. Taka jest najoczywistsza, najgwałtowniejsza potrzeba obecnéj chwili.“

(Dokończenie nastąpi.)

— [Śledztwo w sprawie kradzieży armat] z fortu Vincennes prowadzi się z największą szybkością. Żadne z tych brązowych dział dotąd nie zostało odnalezione, ale dzięki poszukiwaniom władzy wojskowéj i cywilnéj — pięciu obwinionych, pomiędzy którymi 2 artylerzystów przyarestowano.

Z ich zeznań pokazuje się, że te sześć dział zabrane za dwoma powrotami: trzy uprowadzono w czasie, — który żaden z oskarżonych nie chce, czy nie umie oznaczyć, a trzy inne w nocy z 25 na 26 marca. Te ostatnie trzy wynieśli trzej kanonierzy, napełniwszy je gałganami i obwinąwszy staremi, płóciennymi workami, aby stłumić o ile można dźwięk bronzu ciągnionego po kamieniach wałowych i po bruku stoków.

Około 3 godziny z rana, niejaki F... obecnie aresztowany, przybył z ręcznym wózkiem po te armaty i zawiózł je do swego domu, gdzie dwóch nabywców — również dziś przyaresztowanych, zabrali je z sobą zapłaciwszy 300 franków. — Z téj sumy, — 90 franków, dostało się w ręce F...., resztą podzielili się trzej kanonierzy, tak że każden dostał po 70 franków. Niezadługo, należy się spodziewać, śledztwo w téj szczególnéj sprawie ukończone zostanie.

Niemcy.

[Polityka Niemców w Alzacji i Lotaryngji.]

Constitutionel paryzki podaje następującą charakterystykę postępowania rządu pruskiego w zabranych ziemiach francuzkich: „Pod wielu względami nazwać można bardzo zręczném postępowanie władz niemieckich w Alzacji i Lotaryngji w celu zgermanizowania tych krajów. Między innemi przebija się we wszystkich rozporządzeniach niemieckich wyraźnie ta tendencja, aby jaknajbardziéj dogadzać materjalnym interesom niższych warstw ludności. Wiadomo bowiem, że tego rodzaju argumenta najłatwiéj trafiają do prostacznych umysłów. Wszystkie gałęzie administracji publicznéj jak poczty, telegrafy, koleje żelazne i t. d. zostały zreformowane — i przyznać należy, że dawne francuzkie instytucje nie mogą wytrzymać porównania z niemieckiemi. Na miejsce dawnych ciemnych i ciasnych biur francuzkich, poprzenoszono urzędników do lokalności przestronnych, jasnych, urządzonych z komfortem a nawet z elegancją aż do najmniejszych drobnostek. Ceny jazdy i przesyłek zmieniono głównie na korzyść niższych klas roboczych. Najwyraźniéj okazuje się to na cenach jazdy kolejami żelaznemi: przejazd tą samą przestrzenią, który w wagonach pierwszéj klasy kosztuje 10 franków, trzecią klasą kosztuje tylko 2 franki. Różnica jest nadzwyczajna. Dziś można jechać ze Strassburga do Miluzy tam i napowrót mało co więcéj jak za 5 franków, gdy za francuzkich czasów jednorazowa jazda kosztowała 6 franków. Oprócz tego są wszystkie wozy nowe, więc wygodniejsze i lepsze niż dawniéj. Takie drobnostki mają także swoje znaczenie. Do tego dołącza się kwestja tytoniu i cygar. Możnaby przysiądz, że Niemcy działają w tym względzie wedle misternie obmyślonego planu. Aby Alzatczykom i Lotaryńczykom nie brakło ulubionego ich „kapralskiego“ zawarł rząd francuzki kontrakt z p. Gros-Jean, byłym prefektem w Miluzie, który dostarczał drobnym trafikantom funt „kaprala“ po $3^1/_2$ franka. Lecz rząd francuzki bynajmniéj nie liczył na to, że kiedyś zabiorą Niemcy strassburgską fabrykę tytoniu z ogromnemi zapasami. Otóż zabrali Niemcy te magazyny i zrobili sobie tę satysfakcję, że zalali cały kraj tytoniem tak dobrym jak dawny „kapralski,“ a lepszym bez porównania jak teraz dostarczany przez p. Gros-Jean francuzki tytoń — i sprzedają go tylko po 3 franki. Ten sam manewr zastosowali i do cygar — a mają ich takie zapasy, że wystarczą im na lat parę; to wystarczy, aby wszystkich francuzkich kupców doprowadzić do bankructwa a pogodzić Alzatczyków i Lotaryńczyków z niemieckim tytoniem.“

Emigrację francuzkiéj ludności z Alzacji i Lotaryngji surowo gani *Constitutionel*, że przez to osłabia się żywioł francuzki w tych ziemiach.

Wedle najświeższych wiadomości z Berlina, należy poczytywać rokowania (gdyż formalnych układów jeszcze nie było), między rządem p. Thiersa a Prusami o ryczałtową spłatę ze strony Francji pozostałych jeszcze trzech miljardów kontrybucji francuzkiéj, za zerwane. Niemcy nie mają w tém żadnego interesu, aby odrazu otrzymali tak wielką kwotę, którą na razie nie mieliby nawet gdzie ulokować korzystnie, gdy tymczasem z tytułu procentów ma im teraz płacić Francja rocznie po 150 miljonów franków dodatkowo oprócz samego kapitału kontrybucyjnego tak długo, dokąd cała kontrybucja spłaconą nie zostanie. Zresztą i ze względów strategicznych nie śpieszno Niemcom opuszczać tych sześciu departamentów francuzkich, które teraz zajmują, wiedzą bowiem o tém bardzo dobrze, że jak tylko oni wyniosą się, natychmiast powznoszą tam Francuzi jak najsilniejsze fortyfikacje dla ubezpieczenia się od strony Niemiec, gdy tymczasem teraz stoi przed Niemcami cała droga do Paryża otworem — za jeden dzień mogą stanąć pod murami stolicy Francji.

Zresztą pod względem pieniężnym poniosłaby Francja ogromne straty, gdyby chciała w tym jeszcze roku zaciągnąć trzymiljardową pożyczkę, ponieważ Niemcy żądaliby zwrotu ekwiwalenta procentów, tak, jak gdyby spłata trwała przez trzy lata, potém znów kapitaliści, pożyczający pieniądze, żądaliby jeszcze większego procentu, jak teraz pobierają Niemcy, a do tego podwójnego procentu przybyłaby jeszcze bardzo znaczna różnica ażja, gdyż Niemcy żądaliby całéj sumy w złocie, więc cena tego metalu poszłaby ogromnie w górę w chwili zawierania przez Francję pożyczki.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik, nr. 17 zawiera: Wykaz czynności w sprawach cywilnych za r. 1871 w 4-ch sądach kolegjalnych I instancji, t. j. w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Rzeszowie, do obrębu c. k. sądu wyższego w Krakowie należących. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Sprawozdanie z czynności towa. prawniczego we Lwowie (c. d.).—Wiadomości potoczne.

Opiekun domowy, nr. 17 zawiera: Wyrabianie przekonań. — Druga miłość, powieść Julji Kavanagh (c. d.).—O nauczaniu początkowém, p. Wł. Puchewicza (c. d.). — Bibljoteka domowa. — W odcinku: Ślady życia. III. — W dodatku: Dług honorowy, powieść A. Bełcikowskiego (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

„Czas“ wczorajszy skonfiskowany został za przedrukowanie protestu wyborców czeskich z kurji większéj własności. Protest ten przedrukowała bezkarnie *Neue freie Presse* i *Gazeta Narodowa*.

Wykład dr. S. Kuczyńskiego prof. uniwersytetu jagiellońskiego: „O zorzy północnéj,“ odbędzie się w muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém, na dochód ubogich pod opieką tow. św. Wincentego à Paulo zostających, w niedzielę dnia 28 kwietnia od godziny $12^1/_2$ do $1^1/_2$. Biletów dostać można w księgarni p. Friedleina i w cukierni pp. Mauricio Redolfi w rynku, w dzień wykładu przy wejściu do sali. Cena biletu 50 cent.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego odbędą się następujące popularne wykłady: w niedzielę dnia 28 kwietnia od godz. 4—5 prof. dr. Rehmann: „O roślinach korzennych i naparowych,“ dokończenie; — od godz. 5—6 dr. Lutostański: „O wodociągach ze stanowiska higienicznego.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły: ś. p. Artura Grottgera akwarelka, własność pani Wiktorji z Boguszów Miniewskiéj, i St. Bryniarskiego dwa wnętrza.

Koncert „Muzy“ odbędzie się we środę dnia 1 maja w sali hotelu saskiego, pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Antoniego Vopalki.

Program: 1. Chór męzki Loevego.

2. Duet z opery *Faust* Gounoda, tonor i bas z tow. fortepjanu.

3. *Ave Maria* na głosy żeńskie, Mendelsohna, z tow. fortepjanu.

4. Solo fortepjan, wykona p. Hoffmann.

5. Septet z opery *Królowa Saba*, Goudona, z tow. fortepjanu.

6. *Młoda zakonnica*, Szuberta, solo sopran, wiolonczela, fortepjan i fisharmonja (układ Goudona).

7. Trio Beethovena *G dur*, fortepjan, skrzypce i wiolonczela.

8. Chór na głosy mięszane z opery *Alcesta*, Glucka, z tow. fortepjanu.

Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Na instrumenta dla tow. muzycznego krakowskiego „Muza“ złożyli daléj: J. A. John 10 zła., F. Knowiakowski 2 zła.

Na Kochanowie przy czyszczeniu kloaki znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka płci męzkiéj.

Zagadkowa osoba. — Wczoraj przybył do Krakowa nieznajomy, który sprzedawał papiery publiczne niżéj kursu; jako podejrzany, aresztowanym został przez komisarza policji Engla i oficjała Parfeniuka. Znaleziono u niego trzy obligacje po 150 rsr., jedną na 100 rsr. i 450 zł. w gotówce. Podaje on, że pochodzi z Warszawy i że jest ślusarzem.

Morderstwo. — Z Jarosławia donoszą nam w téj chwili, że zeszłéj nocy zamordowano tam w przedmiejskiéj jakiejś karczmie całą rodzinę żydowską składającą się z 5 osób i służącą. Bliższe szczegóły jeszcze nie są wiadome.

Zkąd pochodzą aerolity? — Jak wiadomo, aerolity są to massy kamienne, spadające od czasu do czasu na ziemię. Bywają one większe lub mniejsze, niektóre ważą zaledwie parę funtów, inne kilka tysięcy funtów. Różnią się pod względem składu chemicznego, wszystkie jednak mają połysk metaliczny i zawierają w sobie żelazo, mangan, krzemień i inne minerały. Oto opis jaki znajdujemy we wszystkich encyklopedjach i dziełach naukowych o aerolitach. Lecz zachodzi pytanie, zkąd one pochodzą? co jest przyczyną ich powstania? Do końca XVIII stulecia uczeni przeczyli ich istnieniu, a podania ludowe o deszczach kamiennych spadających z nieba, uważali jako wymysły duchowieństwa w celu wyzyskiwania ciemnych mas łatwowiernych. Ale przekonano się nakoniec, że rzeczywiście jeżeli już nie deszcze, to przynajmniéj pojedynczo kamienie spadają od czasu do czasu. Laplace pierwszy starał się ten objaw wytłumaczyć, twierdząc, że aerolity pochodzą z wulkanów księżyca. Wkrótce zarzucono tę teorję, gdyż żaden taki kamień składem swym chemicznym nie zbliżał się nawet wcale do lawy przepalonéj. Po nim wystąpił Chaldni, dowodząc, że aerolity formują się w przestrzeni wszechświata z masy gazowéj; zatem, że to są małe gwiazdy, pochodzeniem swém i składem chemicznym podobne do innych ciał niebieskich. Ta teorja utrzymała się do dziś dnia i jest przyjętą przez wszystkich prawie teraźniejszych astronomów.

Obecnie jednak wystąpił p. Meunier z nową teorją, która we wszystkich pismach zagra-

---

jego jest flet, któremu zwierza swoje sentymenta, który mu „zastępuje żonę i dzieci“.....

Takich „starych kawalerów“ zaiste nie znajdzie we Francji ani w życiu, ani na deskach teatralnych. Typy to czysto polskie, a typ Gwalberta idealisty jest niezaprzeczenie zupełnie nowym, którego stworzenie jest zupełną zasługą hr. Koziebrodzkiego.

Jednak i typ tego podstarzałego Don Żuana Zygmunta, jakże różny od typu starego kawalera francuzkiéj komedji! Tam Mortimer wyzyskuje niedoświadczenie naiwnéj panienki i wciąga ją do swego mieszkania w najhaniebniejszym celu. — Zygmunt przeciwnie, przed wejściem Sabiny do jego mieszkania zdejmuje nawet ze ściany mniéj przyzwoite obrazy i zakrywa posążek Wenery stojący na biurku, któryby swą klasyczną nagością mógł rumieniec wstydu wywołać na twarzy młodego dziewczęcia.

Różnica zdaje nam się dość wielka między typem starego kawalera, jak go pojmują we Francji, a typem polskim, którego tak charakterystyczne nakreślenie nietylko autorowi, hr. Koziebrodzkiemu, ale i obyczajowi polskiemu zaszczyt przynosi.

Zygmunt i Gwalbert siedzą tedy przy samotnym kominku i grają w pikietę dla zabicia czasu — a rozmowa powraca wiecznie do jednego i tego samego tematu: późno już, późno, ale nie zapóźno jeszcze! Obydwom przychodzi na myśl Sabina, młodziutka kuzyneczka w sąsiedztwie, która nagle się zjawia w ich domu wraz z swą ciocią niemłodą panną Pauliną, zakochaną od lat kilkunastu beznadziejną a tajemną miłością w Gwalbercie.

I Gwalbert i Zygmunt, każdy z nich widzi dokładnie przywary starości swego przyjaciela i włosy siwe na jego głowie i śmieszne nawyknienia, ale sam o sobie pochlebniejsze ma zdanie; każdy sądzi, że jeszcze będzie mógł się podobać. Na chwilę stają się rywalami, patrzą na siebie z pod oka i wzruszają ramionami:

— Piękny narzeczony! — cedzi przez zęby ironicznie Gwalbert, patrząc na reumatyka Zygmunta.

— Piękny mi pan młody! — parska z gniewem Zygmunt patrząc na arcykomiczną postać Gwalberta.

A kuzynka? kuzynka dla obu ma sympatję — ale dziecięcą i... niebezinteresowną. Ona kocha młodego Zbigniewa „syna cioci Karolci,“ który się o nią oświadczył. „Ale mama powiedziała, że nam się jeszcze pobrać nie pozwoli“ i poradzi się pierwéj najstarszych w rodzinie — Zygmunta i Gwalberta. Dziewczyna chce więc skorzystać z wypadku, który ją sprowadził do domu Zygmunta i prosić ich o poparcie.

Wyłuszczyć jednak tę sprawę serdeczną niełatwo to dziewczęciu. W rozmowie z Zygmuntem próbuje zacząć o tém w rozmaity sposób, ale gdy ma przyjść do wyznania, braknie jéj śmiałości. Zygmunt każde jéj słówko tłumaczy na swoją korzyść.

Również i Gwalbert ufa, że mu się powiedzie zjednać sobie jéj serduszko. Jest on melomanem, flecistą — a ona czyż nie oświadczyła mu, że flet nad wszystkie przenosi instrumenta, że radaby go słuchać i słuchać po całych dniach? — Nieśmiały z usposobienia nie oświadcza się on wprost Sabince, ale zamierza to uczynić przez pośrednictwo Pauliny. W szerokich i długich sentymentalnych tyradach przystępuje do wyjaśnienia jéj swoich zamiarów, ale ona wszystkie te frazesy bierze do siebie i nie dając mu skończyć ucieka z pokoju, aby w samotności skupić swe myśli i przynieść mu odpowiedź... a tymczasem każe mu „nie tracić nadziei.“

Scena ta należy do najszczęśliwszych w téj komedji, a odegraną była nieporównanie przez pana i panią Eker.

Równie wyborną i po mistrzowsku odegraną sceną jest scena „abecadłowa,“ w któréj Sabina (panna Urbanowicz) wyjawia nakoniec rozczarowanemu Zygmuntowi (panu Bendzie) kto jéj serduszko zdobył.

Naiwność i filuterja w tak dziwnie uroczą splatają się harmonją w tym prawdziwym typie polskiego dziewczęcia, ze zaiste godzi się powinszować autorowi téj kreacji, a szczególnie téj sceny, któréj i stary Fredro pewnieby się nie powstydził.

Ale trzeba widzieć tę scenę odegraną przez pannę Urbanowicz.

Koło zepsute u powozu, które zmusiło nasze panie do wstąpienia do domu Zygmunta, już naprawione, a obaj rozczarowani rywale po odjeździe kobiet podają sobie ręce i śmiejąc się z siebie serdecznie zasiadają do partji pikiety. Gwalbertowi jednak żal się zrobiło staréj panny i pożegnał się już z nią jak z narzeczoną. Wstyd mu przecież zwierzyć się z tém Zygmuntowi i odkłada to do jutra.

Taka jest osnowa komedji. Nie dobrzośmy ją streścili, bo się opisać nie da obrazek tak delikatnym malowany pęzlem. Każdy wyraz ma tu swoje znaczenie i trzebaby całą chyba dosłownie powtórzyć komedję.

Nie da się w streszczeniu określić ten wdzięk jaki nadaje sztuce nadzwyczaj wierne i konsekwentne w każdym szczególe przeprowadzenie powyżéj nakreślonych charakterów.

Ułożenie komedji z samych wybitnych typów prowadzi zwykle do naciąganych sytuacji. W komedji p. Koziebrodzkiego nietylko téj wady dopatrzeć się nie można, ale przeciwnie raczéj zdolnibyśmy go obwiniać o zbyt wielką prostotę w przeprowadzeniu całego, wybornie zresztą obmyślanego planu, o rozmyślne odsuwanie wszelkich kunsztowniejszych i bardziéj komplikowanych środków techniki scenicznéj.

Jeżliby to posądzenie nasze było słusznem, obawiaćbyśmy się musieli aby ten kierunek w dalszych utworach hr. Koziebrodzkiego nie przeszedł w manierę, któraby w każdym razie niekorzystnie podziałać mogła. Kierunek, o którym mówimy, zniewala bowiem zwykle do długiéj na początku sztuki ekspozycji, tłumaczącéj psychiczne pobudki następnéj akcji. Wywołuje on również konieczność częstych monologów i owych częstych w ciągu dyalogu „do siebie“ i „na stronie“, które w miarę tylko użyte podnoszą działanie, a które dla najdoświadczeńszych nawet artystów nie przestaną być nigdy niebezpiecznemi i najbardziéj nużącą stroną każdéj roli.

W obecnéj komedji wyszedł autor z tych niebezpieczeństw zwycięzko przy wybornéj grze i znakomitém wystudjowaniu roli przez artystów. Niech jednak nie nadużywa taktyki, którą zdobył sobie tym razem zwycięztwo.

Rozpisaliśmy się o tém może za długo, ale tuszymy że szanowny komedjopisarz za złe poczytać nie zechce tych uwag.

A winniśmy jeszcze wspomnieć o wybornie nakreślonéj przez niego w téj sztuce postaci panny Pauliny. To postać również nadzwyczaj prawdziwa, a prawdziwa nie fotograficzném do jakiéjś wyjątkowéj osoby podobieństwem, ale posiadająca całą prawdę typu, którego żaden z naszych komedjopisarzy dotąd zużytkować nie umiał. Jak takich starych kawalerów hr. Koziebrodzkiego, tak również taką starą pannę jak panną Paulina, tylko jeszcze w poczciwych naszych dworkach wiejskich spotkać się zdarzy. To kwiat sam przez się naturalnie przekwitły na swojéj łodydze, ale nie uwiędły w rękach ludzkich któreby go zmięły nie zrywając; to owoc przejrzały ale nie robaczliwy. To także nie owa wyschła, zasuszona mumja poprzysięgająca zemstę i nieubłagana w nienawiści przeciw całemu rodzajowi męzkiemu za to, że ją uwolnić z powijaków panieństwa nikogo z nas nie zebrała ochota. To także nie ów znany typ dewotki rozmiłowanéj w Ukrzyżowanym w braku ziemskiego oblubieńca, któryby jéj stokroć był pożądańszym, ani wreszcie owa stara panna sztuczną i wystudjowaną egzaltacją starająca się zastąpić urok młodości, który dawno już uleciał.

Paulina, to stara panna w najwłaściwszém tego słowa znaczeniu. To stare dziewczę, które nie zapomniało się rumienić, którego panieńskiéj duszy świat nie zziębił, nie zbrukał. To dziewczę, zapominające o swych latach a bynajmniéj nie udające skromności i egzaltacji, ale rzeczywiście skromne i egzaltowane choć stare.

Komiczność leży tu w sprzeczności lat szanownych i szanownych także ale nie odpowiednich latom uczuć. Przyniosły oczywiście i jéj lata pewne doświadczenie, zaostrzyły panieńską ciekawość i uwagę na tajniki życia, każą się jéj obawiać i rumienić tam gdzie młodziutka Sabina ani niebezpieczeństwa dla siebie dopatrzeć niezdolna, ani rumienić się nie czuje potrzeby. Ale panna Paulina niemniéj obawia się szczerze i szczerze się rumieni. W chwili oczekiwania deklaracji miłosnéj sama powtarza sobie podwakroć: „Paulino! czuwaj nad sobą!“

Kończąc tę recenzję, godziłoby się wspomnieć jeszcze o Antonim starym słudze kawalerskim, starym kawalerze, który także ożenić się mimo szczeréj intencji nie miał czasu a na starość znaleźć już nie może dziewczęcia, któreby go jeszcze chciało. Moralizuje swego pana, nagania mu gorszące malowidła wiszące po ścianach, namawia go aby się ożenił a sam tłucze wazony i rozbija kandelabry myśląc o Anusi, która woli Walentego. Typ to wyborny a p. Zamojski oddał go ze zwykłym swoim humorem.

W niezwykłym humorze była tego wieczoru publiczność, która widocznie wybornie się ubawiła i po skończonéj komedji hucznemi oklaskami podziękowała artystom wywołując ich kilkakrotnie. Okrzykom „autor! autor!“ końca nie było, pomimo ukazania się w loży dyrektorskiéj autora, dziękującego za tak życzliwe przyjęcie jego utworu.

Z oklaskami publiczności łączymy nasze.

Sewerynowi Goszczyńskiemu

na przybycie jego do Krakowa.

Schylony wiekiem tułaczéj doli
Wstąpiłeś do nas wieszczu kochany!
Z tą może myślą, że Bóg pozwoli
Znaleźć ci balsam na serca rany...

Lecz tu nie spocznie zraniona dusza,
Bo nie rodzinne mury Krakowa...
Inne wspomnienie sercem porusza,
Sercem autora *Zamku Kaniowa*.

Tam, gdzie Dniepr szumi, dumki kozacze
Wicher swobody po stepie niesie,
Tam myśl tułacza stęskniona rwie się,
Za tamtą stroną twe serce płacze...

Ale tak smutno na Ukrainie,
Że samych cierpień snuje się wątek...
I tylko z echem dawnych pamiątek,
Jak dawniej dumka żałośnie płynie...

A jednak... mistrzu! gdybyś powrócił
Tam, gdzie się jeży step kurhanami,
Możebyś swoje czoło rozsmucił
Choć powitany... już tylko łzami...

Mistrzu i ziomku! na twe spotkanie
Chciałem kozaczą pieśń wysnuć z łona,
Lecz... pękła struna na teorbanie
I łza spłynęła... i pieśń ma kona!..

Stanisław Grudziński.

nicznych i kółkach uczonych, wywołała wrzask niesłychany. P. Meunier jest geologiem, a jako taki, zbadawszy okazy aerolitów znajdujące się w muzeum paryzkiém, zbudował o ich pochodzeniu geologiczną hipotezę. Według niego, aerolity mają być resztkami wielkiéj planety, która kiedyś istniała i krążyła naokoło ziemi jako jéj księżyc, albo też naokoło naszego księżyca. Planeta ta będąc mniejszą od ziemi i od księżyca, stwardniała dość rychło, a w chwili kiedy przechodziła ze stanu ciekłego w stan stały, pękła raptownie i rozprysła się w drobne kawałki. Wiadomo bowiem, że ciało w stanie stałym zajmuje mniéj przestrzeni, aniżeli to samo ciało w stanie ciekłym. Wiemy przytem, że wszystkie ciała ochładzają się począwszy od powierzchni, i że tym sposobem na peryferycznych częściach powstaje kora stała, która powoli grubiejąc otacza ciekłe i ogniste wewnątrz siebie jądro. W skutek procesów chemicznych powstają w około tego jądra gazy, zajmujące jeszcze więcéj przestrzeni aniżeli masa ciekła i będące przyczyną wybuchów wulkanicznych. Przebieg będzie odwrotny, kiedy od tychże samych procesów chemicznych i od innych jeszcze przyczyn, jądro powoli ochładzając się i stygnąc, stwardnieje nakoniec i przejdzie w stan stały. Wówczas między stałą korą a stałym już jądrem powstanie próżnia, a w skutek ciśnienia zewnętrznego nastąpi wybuch. Jak i dla czego wybuch ten wywoła rozpadnięcie się w kawałki i rozbryzganie tych kawałków w przestrzeni, tego pan Meunier nie tłumaczy. Dość zatem, że katastrofa taka oczekuje księżyc i inne planety. Katastrofa taka musiała nastąpić i z tą przedhistoryczną planetą, któréj odłamy zbiera nasza ziema w swym biegu naokoło słońca, a któréj autor hipotezy nadaje nazwę geologji. Jeżeli taki był los geologji, dla czegóż nie mamy przypuścić, że nie miały istnieć i inne takie planety, inne tego rodzaju geologje, które krążyły około rozmaitych ciał niebieskich, a których odłamy spadając tu i owdzie, świadczą o ich niegdyś przedhistorycznem istnieniu? A jeżeli tak jest, to odłamy te skamieniałe możemy poddać badaniu osobnéj nauki, paleontologji planetarnéj. Z odcisków i skamieniałych resztek, z kilku kostek, odtwarzamy dzisiaj cały świat zwierząt i roślin jakie niegdyś istniały. Dla czegóżby z tu lub ówdzie wirujących meteorylów nie moglibyśmy za pomocą analizy spektralnéj i udoskonalonych teleskopów odbudować w wyobraźni naszéj cały świat planet, jakie niegdyś zapełniały znany nam kawałek przestrzeni wszechświata. A zbadawszy przeszłość naszego systemu słonecznego, możebyśmy odsłonili cokolwiek perspektywę naszéj przyszłości!

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 26 kwietnia pochmurno i deszcz; termometr od 6.8 doszedł do 14.6 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 27 stan jego był 329.98, termometru +7.8 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 25 kwietnia:

Edykta. Stanisławowski sąd obwodowy zawiadamia Karolinę Gabrusiewicz, iż zezwolono na intabulację Izaaka Weishaus za właściciela real. l. 37 w Stanisławowie. — Lwowski sąd pow. sekcja II, zawiadamia spadkobierców Wawrzyńca Domańskiego o pozwie Franciszki Kuczyńskiéj, o wykreślenie 21,000 złp. z realności l. 25 i 26 w Zawadowie.—Lwowski sąd kraj. zezwolił na sekwestrację dochodów realności l. 105 w Gródku i l. 205 w Podgaju.

Licytacja. W sądzie pow. w Bochni dnia 6 czerwca, 11 lipca i 8 sierpnia, gospodarstwo l. 5 w Siedlcu.

Obwieszczenie. Z dniem 1 maja wejdzie w życie urząd pocztowy w Koropcu.

Konkursa. Posada adjunkta przy sądzie pow. w Krośnie. Namiestnictwo rozpisuje konkurs na koncesję na założenie drugiéj apteki w Nowym Sączu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawach wystawy powszechnéj.

Program szczegółowy.

(Ciąg dalszy.)

Wystawa instrumentów z Kremony.

Instrumenta z fabryk w Kremonie znane są zaszczytnie w całym świecie. Dla artystów instrumenta te są celem gorących życzeń, a dla znawców przedmiotem starannych badań. Dziś układają nawet zbiory, które tak samo są poszukiwane, jak zbiory obrazów i innych dzieł sztuki. A mimo to nieznane są prawie zupełnie dzieje genezy i rozwoju téj gałęzi przemysłu. Nieznani są nawet ludzie, którzy na tém polu znakomite położyli zasługi.

Dokładne przedstawienie genezy i rozwoju sztuki, która zasłynęła tak szeroko w ciągu trzech wieków, a któréj wyroby dotąd jeszcze coraz większe jednają sobie uznanie, byłoby zadaniem ciekawém a przytém i pouczającém. Z interesem historycznym łączą się tu także i cele praktyczne.

Upadek fabryk w Kremonie nastąpił w wieku ubiegłym po śmierci dwóch największych mistrzów: Stradivari i Guarnezi. Odtąd zaczęto wyrabiać skrzypce w innych krajach, a nowi fabrykanci starali się przyswoić swoim wyrobom zalety szkoły włoskiéj, biorąc sobie za wzór dawniejsze jéj wyroby i stosując się do znanych prawideł téj szkoły.

Ale mimo to wyroby nowoczesne nie mogły w zupełności dorównać wyrobom dawniejszym, gdyż niejedno prawidło przestrzegane bardzo starannie przez mistrzów włoskich zaginęło już w tradycji i w praktyce. Starano się zreformować fabrykację instrumentów, ale w sposób niepomyślny, co się dopiero późniéj okazało, gdyż instrumenta odsłaniają swoje wady lub zalety dopiero po upływie szeregu lat. Daleko fatalniejszym był skutek zastosowania tych dążeń reformatorskich do instrumentów starych, które w skutek tego straciły dawniejszą swą wartość.

Gdy zatém wyroby nowoczesne nie mogły odpowiedzieć wymaganiom sztuki, a starsze instrumenta w skutek nieszczęśliwych poprawek wartość i zalety dawniejsze straciły, powstała w fabrykacji skrzypców luka i brak zapasów. Stare, dobrze zachowane instrumenta stały się zatém rzadkością bardzo poszukiwaną, a ceny ich osiągnęły bajeczną wysokość.

Fabrykanci instrumentów, doznawszy takiego zawodu na wyrobach nowszego układu, starali się niewolniczém naśladowaniem starych instrumentów odpowiedzieć wymaganiom. Naśladownictwo takie jest wcale niepożyteczne, jeżeli poprzestaje tylko na kopjowaniu zewnętrznych kształtów, nie zbadawszy całéj wewnętrznéj budowy.

Podobny sposób fabrykacji obliczony jest jedynie na przesądy kupujących i nie przynosi ostatecznie producentom spodziewanych korzyści; bo jeżeli nie pierwsi zaraz nabywcy takich instrumentów, to najbliżsi ich następcy doznać muszą niezawodnego rozczarowania.

Ten obłęd w fabrykacji instrumentów zostałby usunięty, gdyby wyjaśniono dokładnie warunki, które stanowią prawdziwą wartość starych włoskich wyrobów, i metodę, którą dawniejsi przed niemi przestrzegali.

Prawidła akustyczne, które sprawiają, że budowa skrzypców dokonana w sposób empiryczny najlepiéj odpowiada wymaganiom sztuki, dotąd jeszcze nie zostały należycie wyjaśnione pomimo ścisłych i bystrych badań znakomitego fizyka Savarta.

Skoro zatém jedynie doświadczeniu zawdzięczamy nieprześcignione dotąd wyroby takich mistrzów jak Stradivari i Guarnezi, więc téż i obecnie należałoby zwrócić się na tę drogę, a skutek wypadnie może pomyślnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Objaśnienie o warunkach udziału w wystawie powszechnéj w Wiedniu 1873 r.

(Ciąg dalszy.)

Czas zgłoszeń.

§ 5. Wystawcy lwowskiego okręgu mają swe przedmioty, przeznaczone na wystawę, zgłosić najdaléj do 1 lipca rb. do lwowskiéj komisji krajowéj dla wystawy.

Dodatkowe wystawy.

§ 6. Do wystawy ogólnéj dołączone są następujące wystawy dodatkowe:

1) Historja wynalazków,
2) historja rzemiosł,
3) wystawa instrumentów kremońskich,
4) wykazanie sposobu spożytkowania odpadków,
5) historja cen,
6) przedstawienie handlu całego świata.

Chwilowe wystawy.

§ 7. Oprócz tego urządzone będą chwilowe wystawy, dotyczące następujących przedmiotów:

1) Żywe zwierzęta (konie, bydło, owce, nierogacizna, psy, drób, zwierzyna, ryby itd.);
2) zabity drób, dziczyzna, mięso, tłuszcze itd.
3) płody gospodarstwa mlecznego;
4) płody winnic i ogrodnictwa (świeże owoce, świeże jarzyny, kwiaty, rośliny itd.);
5) polnemu i lasowemu gospodarstwu szkodzące rośliny (nie suszone).

Sposób zgłaszania.

§ 8. Zgłaszać się należy za pomocą formularzy, które lwowska krajowa komisja dla wystawy bezpłatnie wystawcom roześle.

Zgłoszenia zawierać powinny wszelkie daty, tyczące się przedmiotu na wystawę wysłać się mającego; u przedmiotów zaś, któreby do więcéj niż do jednéj grupy należeć mogły, oznaczenie grupy, do któréj należeć mają; wreszcie oznaczenie miejsca żądanego, tak co do położenia, jakotéż co do obszaru.

Orzeczenie co do dopuszczalności przedmiotów zgłoszonych na wystawę.

§ 9. O zgłoszeniach orzeka lwowska komisja krajowa dla wystawy — mianowicie co do kwestji, czy zgłoszone przedmioty mają być przypuszczone do wystawy, czy téż nie — w czasie od 1 lipca do 1 sierpnia rb.

W razach wątpliwych mogą wystawcy porozumieć się z członkami komisji; gdyby zachodziła potrzeba, komisja przed orzeczeniem zakwestjonowany przedmiot oglądnie.

Odwołanie się przeciw orzeczeniu.

§ 10. Przeciw orzeczeniu lwowskiéj komisji krajowéj dla wystawy wolno jest wystawcy odwołać się do jeneralnego dyrektora wystawy powszechnéj w Wiedniu.

W każdym innym razie obowiązani są wystawcy znosić się nie z jeneralnym dyrektorem, lecz bezpośrednio z lwowską komisją dla wystawy.

Kwit wystawniczy.

§ 11. Każdy wystawca otrzyma przed dniem 14 października rb. od jeneralnego dyrektora potwierdzenie przyjęcia na wystawę (kwit wystawniczy), któreto potwierdzenie zawierać będzie liczbę porządkową zgłoszenia, miejsce dla zgłoszonego przedmiotu wyznaczone (np. park, pałac wystawy, zabudowanie dla maszyn), jako téż rozmiary obszaru ściany i podłogi, albo nareszcie miejsca pozostawionego do dyspozycji wystawcy.

Placowe.

§ 12. Za sporządzenie dylowanych podłóg, dachu, za ozdobienie tegoż, za założenie ogródka, od wystawców na powszechnéj wystawie świata w roku 1873 żadne opłaty pobierane nie będą.

Wszystkie tego rodzaju wydatki pokryte zostaną z funduszu wystawy; natomiast opłacać będą wystawcy placowe, które od ara (metra kwadr.) obliczone będzie, jak następuje:

a) w pałacu wystawy w miejscu zamkniętém: miejsce wzdłuż ściany 6 zła., na ścianie 3 zła., za miejsce dla przedmiotów wolno stojących — bez względu na ich wysokość — 12 zła.;

b) w podwórzu pałacu wystawy 4 zła.;

c) w zabudowaniu dla maszyn w miejscu pokrytém: miejsce na ziemi 4 zła., miejsce na ścianie 2 zła.;

d) w parku: pod gołém niebem 1 zła., a w miejscu mającém być pokrytém kosztem wystawców 3 zła.

Metr kwadratowy powierzchni uprawnia tylko do jednego metra fasady.

Każdy wystawca uprawniony jest po nabyciu miejsca do ściany pałacu przytykającego korzystać z przytykającéj powierzchni ściany do wysokości półtora metra od ziemi.

Od ściany nad powyższą wysokość pobierać się będzie od wystawców należytość według wyż wymienionéj taryfy.

Wystawcy przedmiotów należących do sztuk pięknych lub do „exposition des amateurs“ nie uiszczają placowego za używanie powierzchni ziemi i ściany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj

o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 25 i 26 kwietnia odbytych.

Targi na Baranie zupełnie ustały, tak z powodu robót w polach, jako téż i obecnie dość częstych świąt starozakonnych; małe zaś dowozy jakie z ról kmiecych na targ dowożą, nie mogą stanowić ceny i takowéj nie notujemy.

— Wczoraj plac targowy na Kleparzu był prawie pusty, dowóz nadzwyczaj mały i to tylko żyta, jęczmienia i owsa, innych produktów nie dowieziono na targ. Na tak zły targ wpłynęły święta starozakonnych (Pascha).

Za wspomniane powyżéj produkta płacono, za piękne żyto, o które był dość znaczny popyt ofiarowano do 9.25 za 160 ft., jęczmień płacono 7—7.50, za piękny do siewu po 8, za owies 4.40, za piękny na wagę 110—115 ft. 5—5.25.

W dniu 15 mb. sprawdzono w Tłumaczu **księgosusz** na wołach tamże w cukrowni na opasie będących. Z tego powodu zarządzono odpowiednie środki zaradcze i ustanowiono 3milowy okręg zarazy.

O wyrobie szkła w Galicji pisze *Gaz. Polska:* Galicja dostarcza rocznie szkła w ogólnéj wartości 2 miljony złr., w znacznéj części do Moskwy, Rumunji i Bukowiny. W ogóle galicyjskie hutnictwo, sięgające początkiem XVII wieku, pomimo posiłkowania się robotnikami czeskimi, równie jak inne tego kraju przemysłowe zakłady, słaby pod względem technicznym uczyniło postęp. A jednakże mało który kraj posiada tyle odpowiednich téj fabrykacji zasobów. Tak rodzaj jak i ilość ku temu potrzebnych surowych produktów, odznaczają się dobrocią i znaczną ich obfitością; do tego należy drzewo, węgle, glinka ogniotrwała, kwarc, potaż, soda, wapno. Już samo bogactwo leśne okolic karpackich i nizka cena paliwa powinnyby być dostatecznym bodźcem do podniesienia w Galicji tak zyskownéj gałęzi przemysłu; jeżeli bowiem w Czechach i Morawji cena sążnia drzewa opałowego dochodzi 8 do 10 złr., w Galicji płaci się zań zaledwo 4 złr. Glinka ogniotrwała znajduje się w obfitych pokładach w Krzeszowicach pod Mirowem; za dobrocią zaś jéj przemawiało to, że budowane z niéj piece, przy wymaganéj sile ognia, 14 tygodni bez uszkodzenia mogą być w biegu. Tą glinką tak zwaną krakowską, posługują się i huty czeskie. Równéj dobroci glinka do budowy pieców znajduje się w Gubaczowie i Podkamieniu. Czeskie i morawskie huty płacą za najlepszy piasek kwarcowy po złr. 1 i 40 ct. za cetnar, w Galicji zaś cena jego wynosi zaledwo 20 ct. Najlepszy kwarc biały znajduje się na porzeczach Dniestru. Wschodnie huty galicyjskie zaopatrują się w piasek w Zaleszczykach, w odległości 20 mil, i płacą za korzec tegoż po 2 złr. Takiż piasek znajduje się w obfitości w Bukaczowcach, przy kolei żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj, jak również nad brzegami Sanu, Wisły i w okolicach Lwowa. Potażu produkuje Galicja rocznie 5000 do 6000 cetnarów. Na Podolu wyrabiają 2000 do 2500 cetn. ze słomy; za cetnar potażu płacą w Galicji 8 do 12 złr., gdy tenże w Czechach i Morawji kosztuje 15 do 23 złr. Gdyby lasy karpackie wypaliły na potaż wszystkie zwalone i bez użytku gnijące drzewa, huty galicyjskie mogłyby otrzymać ztąd przynajmniéj 20 tysięcy cetn. potażu. Sodę i sól glauberską otrzymują huty galicyjskie z Bogumina (Oderberg) i Boczkowa w Węgrzech. Wapno posiada Galicja w nadmiernéj obfitości. Przy takim więc dostatku niezbędnych czynników do rozwoju szklannego przemysłu w Galicji, brakuje tam wszakże ducha przedsiębiorczości, któryby prawie martwe dotąd krajowe zasoby pobudził do życia i wzrostu ogólnego dobrobytu.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 kwietnia. Wybory członków wydziału krajowego mają nastąpić w poniedziałek, zaś delegatów do rady państwa we środę. Stronnictwo feudalne nie wyśle żadnych deputacji na dwór cesarski. Arcybiskup pragski ma podobno w Wiedniu robić usiłowania, aby za pośrednictwem kancelarji gabinetowéj uzyskać przedłożenie cesarzowi protestu stronnictwa feudalnego.

Praga 25 kwietnia. Na zgromadzeniu duchownych odbytém w dniu ś. Wojciecha (23go kwietnia) powzięto w sprawie kongruy następujące uchwały: Kongruę dla proboszcza ustanawia się po potrąceniu wszystkich ciężarów na 600 złr., wikarego na 300 złr.; oprócz tego meszne nieprzenoszące 50 złr. nie wlicza się do kongruy. Co do wszystkich wniosków ma konferencja biskupia w Wiedniu powziąć ostateczne uchwały, poczém mają się rozpocząć rokowania z rządem, które — jak *Czech* powiada — głównie mają na celu wydostanie funduszu religijnego.

Peszt 26 kwietnia. Wszystkie dzisiejsze dzienniki opozycyjne robią sądowi karnemu ostre wyrzuty z powodu niestosownego postępowania w procesie robotników i wzywają ministerstwo sprawiedliwości do wdania się w tę sprawę.

Peszt 26 kwietnia. Kongres serbski w Becskereku, który przyjął jednogłośnie znany serbski program akcji, trwał tylko 3 godziny. Dla przeszkodzenia zaburzeniom skonsygnowano wojsko a szef wydziału policji ministerstwa spraw wewnętrznych Jekelfalussy był obecnym w Becskereku. Z Pogranicza wojskowego nie dopuszczono żadnych uczestników.

Peszt 26go kwietnia. Prezydenta ministrów Lonyaya stawiano już w pięciu okręgach wyborczych jako kandydata. — Przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Tothowi stawia opozycja i stronnictwo narodowe Koszutha jako przeciwkandydata. Kerkapolyi'ego stawiano wczoraj na kandydata w Temeswarze.

Wiadomości z Zagrzebia donoszą, że emisarjusz rossyjski Paniutyn po dłuższym tamże pobycie udał się do Nowego Sadu.

Zagrzeb 25 kwietnia. Z Rumy telegrafują, że prawybory wypadły wyłącznie na korzyść stronnictwa narodowo-konstytucyjnego.

Wrocław 26 kwietnia. Według półurzędowych doniesień z Berlina postanowiło ministerstwo stanu używać odtąd całkiem stanowczych środków zaradczych przeciw mięszaniu się kościoła w sprawy cywilne i szczególnie exkomunikowanych i obciążonych interdyktem kościelnym jak najbardziéj wziąć w obronę. — Natomiast wypracowany już projekt ustawy o zupełném usunięciu zakonu jezuitów, z powodu nieprzychylenia się cesarza, ma na teraz być cofniętym.

Berlin 25 kwietnia. Cesarzowa Augusta w przyszły poniedziałek wyjeżdża do Anglji, gdzie w odwiedzinach u królowéj Wiktorji czternaście dni zabawi.

Stronnictwa liberalne w sejmie rzeszy niemieckiéj wnoszą rezolucję o zupełne zniesienie podatku od soli nieodpowiadającego bynajmniéj ani wymogom słuszności, ani téż zdrowéj polityki skarbowéj.

Dziś przedłożono radzie związkowéj konwencję pocztową z Hiszpanją zawrzeć się mającą.

St.-Pölten 25 kwietnia. Dziś rano o godzinie 6éj umarł biskup Fessler na apopleksję.

Wersal 26 kwietnia. Wczoraj uwięziła policja w Lyonie kilku członków międzynarodowego stowarzyszenia robotników.

O przybyciu Don Karlosa do Hiszpanji niema żadnéj pewnéj wiadomości. — Według pogłoski ma panować w Hiszpanji groźna sytuacja.

Dublin 25 kwietnia. Pogrzeb zamordowanego wicekróla indyjskiego, lorda Mayo odbył się dziś z wielką uroczystością.

Konstantynopol 26 kwietnia. Sułtan przyjmował wczoraj exarchę bulgarskiego na osobném posłuchaniu i zapewniał go, że Bulgarzy zawsze będą doznawali tego samego obejścia, co każda inna narodowość.

Nowy-Jork 25 kwietnia. *Newyork Herald* donosi, że Ameryka obstaje przy żądaniu zwrotu szkód pośrednich nie dlatego, jakoby się spodziewała, że choć dolara dostanie, lecz dla zasady przez to wyrażonéj. *Herald* proponuje plan porozumienia się, który mieli przychylnie przyjąć: sekretarz stanu Fish i angielski poseł Thornton. Według tego, na wypadek wojny, w któréjby Anglja mocarstwem wojującém, Ameryka zaś neutralną była, zezwoliłaby Anglja na to, aby Ameryki nie pociągać do odpowiedzialności za szkody pośrednie, sprawione przez okręty oddalające się potajemnie z przystani amerykańskich.

Waszyngton 25go kwietnia. Prezydent Grant przesłał izbie reprezentantów memorjał angielski; izba odesłała takowy komitetowi dla spraw zewnętrznych.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek położenie rzeczy w Czechach absorbuje całą naszą uwagę, pojmą to czytelnicy nasi, że nie chcąc ich narazić na niepunktualne odbieranie dziennika, piszemy na wstępie zamiast o Czechach — o Hiszpanji!

Niezwykłych bowiem doczekaliśmy się rzeczy w Austrji — gabinetu liberalnego z rządami absolutnemi. Konfiskaty dzienników do ostatnich dni praktykowane tylko w Pradze, zaczęły się już także w Wiedniu i doszły aż do nas.

Za przedruk protestu czeskiego skonfiskowano wczoraj dziennik jeden w Krakowie.

Nie pozostaje nam jak tylko ta jeszcze pociecha, że w Pradze nie kontentują się już samemi konfiskatami. Policja oblega tam domy, w których się drukują dzienniki; pierwsze numera odbite na prasie zanoszą się wprzód do prokuratorji, a dopiero po nadejściu pozwolenia od prokuratorji pozwala się wydawać dziennik. Jest to proceder przywracający pod uciążliwą formą instytucję cenzury, z tą tylko różnicą, że prokuratorja otrzymuje do cenzury nie manuskrypt, ale egzemplarz drukowany.

Sejm czeski albo raczéj sejm niemiecki w Czechach zajmuje się teraz rugami. Posłowie czescy, którzy nie są zamieszkali w Pradze, opuścili już to miasto; naród czeski nie ma obecnie w sejmie swoich reprezentantów.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się teraz więcéj jak kiedykolwiek grożącém Austrji od Rossji niebezpieczeństwem. Zaniepokoił prasę wiedeńską mocno telegram z Zagrzebia do *Pester Lloyd* donoszący o odkryciu spisku południowo-słowiańskiego w Chorwacji, którego tajnemi sprężynami mają być emisarjusze rossyjscy. *Presse* donosi o jednym z tych emisarjuszy Panjutynie, że opuścił Zagrzeb i udał się do Nowego Sadu.

Schlesische Zeitung otrzymała z Berlina z prywatnego źródła wiadomość, że amerykańsko-angielski spór w kwestji Alabamy zaczyna przybierać charakter drażliwy. Anglja zaprzecza bowiem jak wiadomo kompetencji genewskiemu sądowi polubownemu rozstrzygania co do tak zwanych „pośrednich“ pretensyj amerykańskich, gdy Amerykanie rozumieją, że kiedy już raz poddali się temu sądowi, to gotowi są przyjąć jego wyrok, chociażby on wypadł nawet na korzyść roszczeń angielskich, lecz żadną miarą nie mogą przystać na to, aby Anglja wyłamywała się z pod kompetencji tego dobrowolnie obranego trybynału.

Jeżeliby zaś Anglja nie chciała w żaden sposób dopuścić dyskusji nad amerykańskiemi pretensjami „pośredniemi“ w sprawie Alabamy, to Ameryka wypowie Anglji traktat handlowy z roku 1828 stawiający ją co do wymiaru ceł granicznych w rzędzie państw najbardziéj uwzględnionych i po nad teraźniejsze cła tak długo wybierany będzie nadzwyczajny dotatek do każdéj tony przywożonych do Ameryki towarów angielskich, dokąd wszystkie pretensje Ameryki w kwestji Alabamy — tak bezpośrednie jakoteż i pośrednie nie zostaną zaspokojone.

Ostatnie telegramy.

Praga 26 kwietnia. Sejm zajmował się dzisiaj sprawdzaniem wyborów. Następne posiedzenie jutro.

Londyn 26 kwietnia. W miejsce lorda Northbrooka wstąpi markiz Lansdowne jako podsekretarz stanu do departamentu wojny. — W przyszłym tygodniu ma tu przybyć król belgijski, by odwiedzić królowę Wiktorję.

Rzym 26 kwietnia. Izba obradowała nad proponowaném zwinięciu wydziałów teologicznych przy uniwersytetach.

Neapol 26 kwietnia. Wiele osób udało się wczoraj w pobliże Wezuwjusza, by się przypatrzeć wybuchowi. Nagle buchły płomienie z ziemi przerażając przybyłych. Mówią, że około 60 osób straciło życie przy téj sposobności lub odniosło ciężkie pokaleczenia.

Neapol 27 kwietnia. Wezuwjusz zionie ogniem z kilku otworów. Lava płynie w kilku kierunkach. Ludność okoliczna szuka w ucieczce ocalenia. Wszędzie okropny popłoch.

Madryt 27 kwietnia. W prowincjach Biskaja i Navarra mnożą się bandy powstańcze. Serrano mianowany został głównodowodzącym na te prowincje, w których wybuchło powstanie.

W kongresie Rosas wybrany został prezydentem, a kandydaci ministerjalni wiceprezydentami.

Kursa. — Wiedeń 27 kwietnia, godz. 2. Srebro 110.75. — Akcje kredyt. 332.75.— Lombardy 200.20.— Losy 1860 r. 103.30. Losy 1864 r. 146.50.—Akcje franko-austr. 139.—. — Napoleony 8.99½.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 167.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.50. — Akcje banku 837.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 134.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.50. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 202.—. — Akcje anglo-banku 321.—. — Akcje kolei rząd. 370.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 186.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.75.— Akcje kolei pardubickiéj 186.—. — Akcje kolei północ. 233.75. — Tramway 295.—. Akcje banku budowy 126.70. — Akcje kolei wschodniéj 147.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskego 110.—. — Ogólny austrjacki bank 250.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 27 kwietnia.	żądają złr.	płacą w. a.
5% Oblig. indem. galic.	77 75	76 25
kupon ubiegły 231		
5% Listy zastaw. galic.	76 —	74 50
kupon ubiegły —128		
5% listy zastaw. galic.	83 75	82 50
kupon ubiegły —161		
4½% Listy zastaw. polskie	91 25	90 —
kupon ubiegły —137		
5% Listy zastaw. polskie	92 —	90 50
kupon ubiegły — 172		
6% Listy zast. hip. gal.	90 50	89 50
kupon ubiegły — 093		
6% Listy zast. banku włść.	93 —	91 5
kupon ubiegły — 193		
Akcje kolei Kar. Ludwika	257 —	253 —
„ „ Czern.-Jassy..	170 —	166 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80.....	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie...	109 —	106 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	111 —	109 —
Srebro polskie stare.....	— —	— —
Srebro (obraczkowy rubel)	174 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie ..	151 50	150 30
Talary pruskie	167 50	165 50
Dukat obraczkowy	5 40	5 30
20-frankówka.....	9 02	8 96
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEN, 26 kwietnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 60	64 50
„ „ w srebrze 5%	70 80	70 60
Losy.		
zad. z r. 1839 całe za 100	327 —	325 —
„ „ 1839 5/5 „ 100	327 —	325 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	103 20	102 90
„ „ 1860 5/5 „ 100	125 50	124 50
Rząd. 1864.....100	146 25	145 75
Como Renten za 20.....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	96 75	96 25
Węgier. poż. premiow. 100	107 —	106 50

	żądają złr.	płacą w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 75	76 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 50	186 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 25	99 75
Keglewicza.... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 75	29 25
Rudolfa ... „ 40 „ wa.	15 —	14 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 —	41 50
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	75 —	74 50
„ galicyjskie	77 50	76 75
„ siedmiogrodzkie	78 —	77 25
„ węgierskie	82 75	82 25
Ind. węg. z klauz. 1867 .	80 25	79 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 —	108 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	318 —	317 50
Anglo-hungaria „ 80 „	110 50	110 —
Boden Credit austr. 80 „	275 —	270 —
„ „ węg. 80 „	128 50	127 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	333 —	332 50
Depositenbank „ 80 „	101 50	100 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1002 —	998 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	139 —	138 50
„ węgierskie 80 „	107 50	107 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	101 —	100 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	252 —	251 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank.....„	842 —	840 —
Ogólnego austrjackiego „	250 75	250 25
Unionbank .. za 200 „	308 —	307 50
Vereinsbk austr. 80 „	134 25	134 —
Verkehrsbank .. 200 „	202 75	202 25
Wechslerbk wied. 80 „	356 —	355 —

	żądają złr.	płacą w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	143 —	142 —
Wien. Bnk Verein 80 „	303 —	302 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	183 —	182 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth ..... 200 mk.	248 75	248 25
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 50	212 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2340 —	2335 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	210 50	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	255 25	255 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	189 75	189 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	169 —	168 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	143 —	142 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	211 50	211 —
„ lit. B. „ 200 „	185 50	185 —
Praga-Dux „ 150 „	112 75	112 25
Rudolfbahn „ 200 „	180 50	180 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	186 25	185 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	372 —	371 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	200 80	200 40
Süd-nord Verbind. 200 mk.	186 50	186 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	278 50	278 —
Tramway wied. .. 200 „	296 50	295 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	171 —	170 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	167 50	167 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	147 50	147 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	128 50	128 20
„ Wied. ... 80	190 —	189 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 —	29 —
Hotel Wied..... 200	— —	— —
Inneberg hut 100	192 —	191 —
Masz. cegiel. wied... 200	91 —	89 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	104 50	103 50
Schlöglmühle Pap... 80	116 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr.	płacą w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 70	105 40
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 25	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 25	90 —
„ Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	93 —	92 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96

L. 360.

Ogłoszenie Licytacyi.

Z mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 7 b. m. l. 3952 w myśl uchwały Sejmu Krajowego z d. 17 października 1871 wydanego, Dyrekcya Szpitali podaje do wiadomości, iż jest do sprzedania drogą publicznéj licytacyi przez oferty, grunt leśny we wsi Rącznéj do funduszu szpitala św. Łazarza należący, mający powierzchni morgów austryackich 191 sążni 1383 □ wedle wymiaru kadastralnego, podzielony na 10 równych sekcyj lasowych. Drzewo, jakie jeszcze na tym gruncie się znajduje, osobno sprzedaném będzie.

Cena szacunkowa jednego morga austryackiego, ustanowioną jest na złr. sto N. 100 w. a.

Chęć kupna mający, winni złożyć swe oferty w biurze Zarządu szpitala ś. Łazarza najdaléj do d. 6-go maja r. b. do godziny 12 w południe.— Oferty te mogą opiewać na cały grunt leśny lub na dowolną jego część z wyrażeniem ilości morgów i ceny, jaką kupujący za jeden mórg austr. zapłacić deklaruje się, z wyłączeniem drzewa na gruncie znajdującego się; do oferty dołączyć należy vadium wyrównywające dziesiątéj części wartości gruntu. Oferty jakie złożone zostaną, przesłane będą zaraz Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu do Lwowa, który zastrzega sobie prawo przyjęcia lub odrzucenia ofert.

Koszta z kupna tego wynikające dla Skarbu Państwa, tudzież koszta i stemple spisania kontraktu kupna i sprzedaży w dwóch egzemplarzach i przepisanie własności zakupionego gruntu na imię nabywcy i t. p. nabywca, którego ofertę Wysoki Wydział Krajowy przyjmie, ponieść będzie obowiązany; o innych warunkach dowiedzieć się można w zarządzie szpitala ś. Łazarza.

Dyrekcya szpitali ś. Łazarza i ś. Ducha. 3023(1-3)

Kraków d. 12 kwietnia 1872.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)**, a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu** czyli **suchotom**. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana Grimault.** 2632(3-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Frankes**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

MIESZKANIE!

Dwie mile od Krakowa, pałacyk piętrowy w pięknem położeniu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właścicieli w domu fotografa Rzewuskiego na Wesołéj na pierwszém piętrze. 3073(1-3)

FOLWARK

52 morgów gruntu obejmujący, z przynależną do niego propinacyą i budynkiem, pół mili od Krakowa odległy, posiadający osobne ciało tabularne, z wolnéj ręki do sprzedania.

Zgłosić się można do p.

Jana Kwiatkowskiego

w Krakowie, Skład węgli i drzewa na Zwierzyńcu utrzymującego. 3008(1-3)

SYROPY podfosforanów, sody i wapna

doktora Churchill,

autora odkrycia własności leczących

podfosforanów w słabościach piersiowych i suchotach płucnych,

są jedynie wyrabiane przez pana **Swann,** aptekarza w Paryżu. — Sprzedają się w butelkach czworograniastych opatrzonych podpisem **Dra Churchill,** oraz etykietą i znakiem fabrycznym **apteki Swann** przy ulicy **Castiglione Nr. 12 w Paryżu.** 2924(1-26)

Dostać można w KRAKOWIE w aptece pana **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku.

Dr. Nowak,

adwokat w Oświęcimiu

(3061) **poszukuje koncipienta.** (1-5)

(Eau de Cologne pilocome.)

Środek Morasa

na

WZMOCNIENIE WŁOSÓW

przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach, jako téż i przyjemności.

Już po 3-dniowém nacieraniu włosów, gubi łupież, przez co wzmacnia cebulki włosowe i nadaje im miękkość i połysk.

W KRAKOWIE nabyć można w aptece p. **Wiktora Redyka** pod „Barankiem".

A. Moras & C.

Odznaczone w Paryżu 1870 r.

Dwumosty, 26 marca 1871.

Do pana G. A. W. Mayer'a w Wrocławiu.

Pański syrop piersiowy jest wzięty i ma stosunkowo dobry pokup, następuje zamówienie.

Otto Kruse.

Altheim w górnéj Austryi 9 marca 1871.

Ponieważ skład mój doznaje wielkiego wzięcia, przeto sprzedaję coraz więcéj Pańskiego białego syrupu piersiowego, któremu zawsze oddają wszelkie pochwały i wkrótce prześlę Panu kilka świadectw.

J. Kamelli, mający skład.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KRÓKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534.

SKRZYNKI na PIWO

(Eiskasten)

i domowe łaźnie parowe

po najtańszych cenach

od 11 do 75 zł. w. a.

znane z praktycznego wyrobu i dobrego materyału, są u podpisanego do sprzedania, jak niemniéj wypełnia wszelkie zamówienia natychmiast.

Na żądanie udziela cenniki bezpłatnie.

Franciszek Łazarski

3033(1-4) w Tarnowie na Grabówce.

Pewnie leczy

w chorobach płucnych. chudości, osłabieniu żołądka i ciała, szkrofułach, niedokrwistości itd.

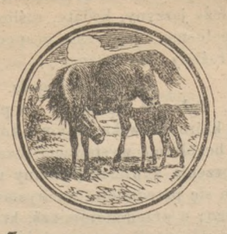

Iwanow'a stęgły Kumys.

Tym wybornym lekiem jestto stęgłe świéże mléko od klaczy ożrebionych w stepach kałmuckich i baskirskich. Ludy te żyjące po największéj części jedynie mlekiem i mięsem stepowych koni, nie ulegają prawie nigdy chorobom płucnym; dla tego znakomici lekarze i sam rossyjski rząd zachęcili do założenia w różnych stronach Rossyi szpitali, w których tym kumysem leczą z najpomyślniejszym skutkiem. — Dotąd korzystać mogła z tego tylko mała garstka chorych ludzi; dopiéro teraz powiodło się jednemu zdolnemu chemikowi, świéże mleko od rossyjskich klaczy stepowych tak stężyć, że może być przez długie lata przechowane i rozsyłane w najdalsze strony świata, a nie straci na smaku itd.; jedném słowem na wybornych własnościach.

W słoikach zatkanych tak, że powietrze do nich nie wchodzi, mających ochronny znak, z opisem użycia i przetłómaczoném z rossyjskiego języka oświadczeniem, przesyła się poczta za 1 zła. 50 kr., za zaliczeniem za zła. 1·60, wraz z stęplem i opakowaniem. Odprzedający otrzymują stósownie odsetki.

Szczegółowy opis tego leku przesyła się na żądanie opłatnie. 3009(1-9)

Główny skład na Austryję-Węgry i Niemcy, ma

Franciszek Dörr w Wiedniu,

Miasto Bäckerstrasse Nr. 24.

Najskuteczniejszy środek na kaszel.

Do głównego składu pana **JANA HOFFA,** nadwornego dostawcy,

Wiedeń, Kärntnerring, 11.

Sagor, 10 marca 1872 r. — Najuprzejmiéj proszę przysłać mi 4 kartony **słodowych cukierków piersiowych** po 60 kr. za zaliczeniem, albowiem bardzo skutkuje na mój kaszel. **Antoni Dornig.**

Denta (Banat), 2 marca 1872 r. — Proszę przysłać mi pod moim adresem za zaliczeniem znowu 10 wielkich torebek **przewybornych piersiowych cukierków słodowych** na kaszel po 60 kr.

Ferdynand Vollbracht, k. i skarbowy leśniczy.

Unterhaid, 10 stycznia 1872 r. — Proszę przysłać mi „wybornych piersiowych cukierków słodowych mniéj więcéj za 3 zł. w. a.

Piotr Willibald Ladenbauer, kapelan.

Kalksburg pod Wiedniem, 3 lutego 1872. — Proszę pana przysłać jak najrychléj 6 wielkich paczek piersiowych cukierków słodowych.

Baron Cary V. Eisenstein, w tamtejszym zakładzie.

Buchwald, 2 lutego 1872 r. — Proszę mi znowu za zaliczeniem przysłać 6 flaszek „słodowego wyciągu piwa zdrowia. Jestem z niego bardzo zadowolony. 2958(1-3) **Franciszek Kufner**, gospodarz.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYŃSKIEGO** pod „Koroną"; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO; w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO; w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO; w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA; w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów; w Nowym Sączu** u p. **B. KORBOLA.**

Nasze podziękowanie

jesteśmy zobowiązani złożyć panu **Franciszkowi Wilhelmowi aptekarzowi w Neunkirchen pod Wiedniem,** gdyż używając nadzwyczaj skutecznych **Wilhelma** krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, **na wiosnę, w lecie, w jesieni i w zimie**, pozbyliśmy się zupełnie **boleści gośćcowych i reumatycznych.**

Dla tego najmocniéj zalecamy powyższe ziółka.

Józef Dödel w fabryce laku w Wiener Neustadt w domu Romanowicza 97 Wiener Neustadt.

Maciéj Posch w fabryce laku w Wiener Neustadt, właściciel domu w Neudörfl.

Wiener Neustadt 31 grudnia 1871.

Dalszy ciąg nader licznych uznań będzie późniéj ogłoszony, albowiem niepodobna umieścić ich naraz.

Kuracya wiosenna.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Wilhelma krew czyszczące ziółka na gościec i reumatyzm,

W każdéj porze roku można się leczyć.

uznane za jedyny skuteczny środek oczyszczający krew.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi nadworn. stósownie do uahwały z d. 7 grudnia 1858 r.

Wypróbowany, działanie nadzwyczajne, skutek świetny-

Od fałszerstw zabezpieczon. patentem J. C. Mci Wiedeń, dnia 28 marca 1861 r.

Ziółka te czyszczą krew i są przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Leczą gruntownie z gośćca, reumatyzmu, z krzywizny nóg u dzieci i zastarzałych, uporczywych chorób, ropiących bezustannie ran, wszelkich chorób płciowych i wyrzutów skórnych, zachciałek na ciele albo w twarzy, z pieg ów, syfilitycznych wyrzutów. Szczególnie skutecznemi okazują się te ziółka w nabrzmieniach watroby i śledziony, tudzież w hemoroidach, żółtaczce, w wielkich bólach nerwów, muszkuł i stawów, cewki moczowéj, żołądka, w wzdeciach, w zatwardzeniu, pollucyi, impotencyi, w białych upławach, itd. — Z chorób jak zołzów i gruczołów prędko i gruntownie się wyleczy, jeżeli się ziółka te pije bezustannie, albowiem ziółka te są środkiem lekko rozwalniającym i mocz pędzącym. — Ziółka te czyszczą cały organizm — albowiem żaden inny środek nie wydziela tak skutecznie z ciała wszelkich zarodów chorób, przeto téż i skutek jest pewny i trwały. — Niezliczone świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie rozsyła się darmo, stwierdzają prawdziwość powyższych słów.

Codzień przychodzi mnóstwo zamówień, podziękowań i uznań, co dowodzi dobroci pewności i osobliwszéj skuteczności prawdziwych krew czyszczących Wilhelma ziółek na gościec i reumatyzm.

Ostrzega się przed fałszowaniem i łudzeniem.

Wilhelma krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, według przepisów lekarskich przyrządzonych, dostać można prawdziwsch tylko w aptece **Franciszka Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem w Austryi, albo w składach wymienionych przezemnie w dziennikach. — Paczka na 9 dawek podzielona wraz z opisem użycia w różnych językach kosztuje 1 złr., osbno za stempel i opakowanie 10 centów.

Rozsyła się tylko za gotówkę, któréj przesyłka opłacona.

Nastepujące składy mają prawdziwa Wilhelma herbate:

w Krakowie: **Józef Jahn** — apteka **Józefa Trauczyńskiego** — **Jakób Goldwasser** ul. Grodzka **Nr. 70:** — w Przemyślu **J. Gajdeczka** — w Tarnowie **W. T. A. Wielogórski** — w Kamionce Strumiłowéj: **Zawałkiewicz.** 2899(1-12)

OLDENBURGSKIE

3% losy na 40 talarów

główne wygrane 35.000, 10.000, tal. 1 td.

płatne w srebrze bez potrącenia podatku. 3055(1-?)

Najbliższe ciągnienie już

1-go maja.

Zapraszamy P. T. publiczność do kupowania tych losów, przynoszących wszelkie możliwe korzyści, i zobowiazujemy się wszystkie kupione u nas do d. 15 czerwca t. r. za cene zł. a. 75 losy **odkupić** w czasie od 2 do 25 kwietnia 1875 r. z dodatkiem **zł. a. 5** t. j. po złr. 80 **za sztukę.** Tym sposobem ma każdy sposobność grania **darmo przez 6 ciągnień, a kupujący** otrzymuje rocznie 3% i do tego **złr. 5** na każdym losie. Nie obowiązując się odkupować sprzedajemy teraz Oldenburgskie losy po złr. 70 za sztukę a pojedyńcze na miesięczne raty po złr. 4.

Die Raten-Abtheilung der

RATEN- & RENTENBANK

pierwéj Nyitrai & Co.

Miasto, Schottenring Nr. 13. Filia Kärntnerstrasse Nr. 57.

DENTYSTA H. ALPHONS,

3077(1-3)

który od r. 1859 do 1870 w KRAKOWIE mieszkał, przybędzie stósownie do przyrzeczenia także i w tym roku do Krakowa. W przedmiocie jego zawodu będzie go można zastać począwszy od 1 maja

w hotelu Pollera.

Listowne zapytania pod tym terminem uprasza przesyłać pod adresem:

H. Alphons, praktischer Zahnarzt in Graz, Sporgasse Nr. 24.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct).

Dra Hartunga olejek z kory chinowéj, z dekoktu najlepszéj kory chinowéj z balsamicznemi olejkami dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny płyn koronny (kwintessencya wódki kolońskiéj) jako pyszna woniejaca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 cent. i 75 cent.

Dra Lindesa roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 ct.).

Dra Béringuiera roślinny środek do farbowania włosów, barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczoteczkami i miseczk. 5 złr.

Dra Hartunga pomada zi łowa, złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych cześci do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cent. 2780(2-12)

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych na włosy do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie, flaszka 1 złr.

Dra Kocha krystalizowane cukierki ziołowe, wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 cent.

Prawdziwe te powyższe przedmioty tak **ulubione** i **w Galicyi** dla swych **niezawodnych skuteczności**

Sprzedają w KRAKOWIE tylko panowie **JOZEF JANN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem" Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Koroną" w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesa, jako téż W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p.Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia dra Rosa.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystk.e utrudnien a w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* i tp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 centów.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie **Fragner!** Od roku 1863 cierpiałem na *kurcze żołądkowe, bicie serca, i ciągły ból głowy.* Dowiedziawszy się o pańskim leku *balsamie życia dra Rosa,* użyłem dwie flaszki tego przysłanego mi od pana balsamu, a już mi się znacznie polepszyło; dotąd potrzebowałem wszystkich flaszek 8, i na moją największą pociechę *ustało bicie serca* a z niem *wszystko,* tak że teraz *jestem zupełnie zdrów.* Wynurzając panu niniejszém najszczersze dzięki, zostaję z prawdziwém poważaniem.

Pöttelrdorf, 2 lutego 1871 **Jan Unger.**

Główny skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3. W KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** w aptece pod „Koroną". Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony.

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁAD. PRZYGOCKIEGO,

ulica Floryańska Nr. 370,

podejmuje się wszelkich robót

tapetowania pokoi,

robienia materaców włósiennych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.

Przyjmuje wszelkie obstalunki. 2965(1-?)

KANTOR WYMIANY

wiedeńskiego banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

KWITY UDZIAŁOWE

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień).

Miesięczne raty po 10 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1) 5% los państwowy z 1860 r. **100** złr. — Główna wygrana **300.000** z odkupna za wyciągnieta seryę **400** zł.

1 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. — Główna wygrana **600.000, 300.000** franków w złocie.

1) Książęco brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana **80.000** talarów bez potracenia.

1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana **30 000** zł. a. 2915(2-30)

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień).

Miesięczne raty 6 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000, 300.000** frank. w złocie.

1) Książęco brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana **80.000** tal. bez potrąc.

1) Los Sasko-Meiningen.— Główna wygrana fl. **45.000, 15.000** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. — Wykazy wygranych po każdém ciągnieniu rozsyła się darmo.

Znowu uznana przez lekarzy skuteczność.

PEWNA POMOC

w chorobach krtani, szyi i suchotach.

Leki do wziewań

balsamiczno-roślinne i mineralne

w chorobach organów oddechowych

Fryderyka Koltscharsch'a,

aptekarza w Wiener Neustadt.

Zasadnicze leczenie przez wziewanie leków w chorobach krtani, szyi i suchotach.

Szczególne skutki moich przyrządów uznali po wielokrotnych doświadczeniach w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu najznakomitsi lekarze tutejsi i zagraniczni i potwierdzili świadectwami. — Także prof. **Niemeyer w Magdeburgu** zaleca w świéżo wydaném dziele: **„Płuca"**, jako nader dobre do wziewań.

CENY: 1 przyrząd do wziewania poprawny	złr. a. w.	3.50
Balsamiczno-roślinne leki na 20 wziewań	„ „ „	1
Mineralne, na 20 wziewań	„ „ „	1
Broszura	„ „ „	— 30

Szczegółowe wyjaśnienia o stósowném wziewaniu zawiera broszura pana Dr. **C. Czuberka** teraźniejszego sekundaryusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. — **Rozsyła natychmiast za gotówkę** uniżony

Fryderyk Koltcharsch,

aptekarz w Wiener-Neustadt.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece **Ernesta Stockmara**, we LWOWIE w aptece **Adolfa Berlinera**, w BIELSKU u p. **G. Johanny.**

Pańskiego przyrządu używałem nawet sam z najlepszym skutkiem w wielu wypadkach choroby szyi, mianowicie w zastarzałych zapaleniach tchawicy i będę się starał o jego rozpowszechnienie, rozgłaszając między lekarzami jego praktyczność. Z prawdziwém poważaniem

Fr. J. C. Mayr, lekaz kolejowy.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.